Nr 199. Kraków, 2 Września — Środa. Rok 1874.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Niemiec i Włoch	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3
„ „ Francyi i Anglii	„ 60	„ 15	„ 10	„ 5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 48	„ 12	„ 8	„ 4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU,“ księg. pp. S. A. Krzyżanowskiego i J. Wildta, handle Dworskiego, Wierzchowskiego i Wywiałkowskiego, tudzież urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: w **Wiedniu** p. A. Oppelik Wollzeile 29 i w **Pradze** Ferdinandsstrasse Nr. 38. Na **Francyę i Anglię** w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia** zaś: w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie* n. M., *Berlinie, Lipsku, Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* F. Löb Wollzeile N. 2 i R. Mosse, Seilerstätte N. 2; w *Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Com.

Kraków 1 września.

Zbliżająca się podróż N. Pana do Czech i zapowiedziany pobyt w Pradze, stanowi w tej chwili najważniejszy objaw w stosunkach wewnętrznych monarchii. Według ogłoszonego już programu, Cesarz ma się zatrzymać dwa dni w stolicy Królestwa św. Wacława, uczestniczyć w uroczystem nabożeństwie w świeżo odrestaurowanej katedrze św. Wita na Hradczynie, tej świątyni historycznej, z którą się wiąże tradycya koronacyi królów czeskich i gdzie spoczywają zwłoki tych królów, a zarazem cesarzów rzymskich; ma następnie dawać dwukrotne posłuchanie duchowieństwu, szlachcie, reprezentacyi miejskiej i innym korporacyom, pierwszy zaś wieczór spędzi w teatrze czeskim wzniesionym świeżo składkami narodowemi, co nie jest także bez znaczenia, jak i pierwszeństwo dane sztuce czeskiej, skoro na odwiedzenie teatru niemieckiego wyznaczona kolej dopiero.

Wszystkie te szczegóły programowe wskazują, że Cesarz nie przejeżdża tylko przez Pragę na przeglądy wojskowe i nie zatrzyma się tam tylko dla czysto urzędowych przedstawień.

Gotują tam przyjęcie wśród objawów stwierdzających niezachwianą wierność i przywiązanie do tronu w narodzie, którego przeszłość spojona z domem austryackim, a przyszłość bądź co bądź nierozdzielna od przyszłości monarchii, powiedzielibyśmy więcej, niemożebna po za Austryą.

A jednak podróż N. Pana nie sięga po za sferę objawów lojalności narodu i przychylnych uczuć monarchy. Sądzimy nawet, że byłoby rzeczą niepolityczną i niebezpieczną, gdyby w przygotowujących się adresach wytoczono znów spór konstytucyjny, przez coby wrażenie podróży cesarskiej stracić musiało na swej właściwej ważności i znaczeniu.

Spór konstytucyjny deklarantów czesko-morawskich, ich prawno-historyczne postulata, ich federacyjne dążności, nie są wcale kwestyą odrębną: to sprawa całego systematu politycznego monarchii. Zbliżenie się Monarchy do narodu tego węzła gordyjskiego nie zdoła rozwiązać; rozciąć go zaś, czego nikt nie przypuszcza, gdyby nawet nie względy konstytucyjne, tak szanowane przez koronę, byłoby równie anormalnem wyjściem z konfliktu, jak nim była ugoda węgiersko-austryacka, która dla tego właśnie skrzywiła całą organizacyę państwa w dualizmie, że zawarta między koroną a jednym tylko narodem bez uwzględnienia innych ludów i całego systematu.

Podróż cesarska do Pragi nie ma też, i w obecnem położeniu nie może mieć znaczenia ugodowego, chociaż jest ważnym krokiem na drodze pojednania ludów i skupienia ich około korony.

Cały system polityczny na dualizmie, konstytucyi grudniowej i ustawie o bezpośrednich wyborach oparty, musi przejść wszystkie fazy i zużyć się sam w sobie. Dziś może łatwiejszą do przewidzenia jest nieunikniona kryzys systematu na fikcyach opartego i powrotu do tego stanowiska, jakie niegdyś wyrażał manifest październikowy w słowach zwróconych do ludów: *frei ist die Bahn.* Lecz teraz jeszcze kolej ta nie jest wolną, sterczą na niej zawady, wzniesione przez rozmaite konstytucyjne eksperymenta.

Niezawiśle od tego procesu parlamentarnych prób i doświadczeń, różne narodowości zajmują stanowiska mniej więcej wysunięte w kierunku opozycyjnym a oparte na podstawie prawnej. Najdalej wysunięta czata opozycyi czeskiej, ma, rzecz dziwna, za skrajnych i najbardziej nieprzejednanych przywódców właśnie mężów stanowiskiem, tradycyą i zasadami najsilniej spojonych z ideą monarchiczną, której mimo walki z rządem nigdy nie przeniewierzają się.

Gdyby zanosiło się na akcyę ugodową, szukaćby musiał rząd zbliżenia się nie z tem stronnictwem, które przezwano feudalnem, lecz właśnie z odcieniami mniej mającemi cechę monarchiczną. Tranzakcya polityczna między stronnictwem hr. Clama i Thuna a zbliżonym doń zastępem staroczechów, dziś jest niepodobną, a jednak Monarcha z natury rzeczy tym właśnie naczelnikom opozycyi najbliższy udzielić musi przystęp: od nich też wychodzi inicyatywa jak najserdeczniejszego powitania Cesarza.

Powitalne adresy obejść się nie mogą bez przytoczenia tych aktów korony, które dawały otuchę bliskiego zaspokojenia domagań i żądań narodu. Na tem wspomnieniu tak manifestu październikowego, jak i reskryptu cesarskiego zwróconego za rządów hr. Hohenwarta do sejmu prażskiego, ograniczyć się ma polityczna strona adresu. Na skargi, na ponawianie dawnych postulatów, wytaczanie całego procesu deklaracyi czeskiej nie ma w tym uroczystym akcie odpowiedniego miejsca.

Znaczenia podróży cesarskiej i przyjęcia przez Czechów nienależy upatrywać jakoby w domniemanem wznawianiu rokowań i układów; jest to raczej świetny objaw powagi i uroku, jaką zachowała korona, że wbrew najsprzeczniejszemu systematowi rządu nic jej nie rozdziela od ludów, że opozycya nie czyni uszczerbku wierności, a zatem jedności monarchii, że zgoła korona oddzielona nieodpowiedzialnością konstytucyjną od rządu, nie przestała być godłem zgody i jedności tak dla narodów między sobą spornych, jak dla stronnictw walczących.

Podróż cesarska do Pragi byłaby bardzo korzystnym wypadkiem dla obecnego rządu, który nierozpoczął sporu z Czechami, i kończyć go też niezamierza, bo nie ma ku temu konstytucyjnej podstawy. Konflikt jest raczej konstytucyjny, niż zwrócony przeciw obecnemu gabinetowi. To też byłoby poparciem ministerstwa ks. Auersperga, gdyby za jego rządów podróż ta nastąpić mogła bez naruszenia sytuacyi konstytucyjnej i bez rozjątrzenia opozycyi, gdyby przynajmniej zbliżyła nieprzejednane strony. Hasłem polityki nowego gabinetu wobec Czech jest: umiarkowanie ale nie ugoda, złagodzenie sporu ale nie zatwierdzenie go stanowcze. W tym zaś kierunku podróż cesarska może być prawdziwem zwycięstwem.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Lwów 31 sierpnia.

(*E*) Wydział krajowy wypracował już projekt do ustawy o użyciu i prowadzeniu wód tudzież o ochronie przeciw takowym, a to w myśl zeszłorocznej uchwały sejmu, który nie wchodząc w rozbiór rządowego projektu, sejmowi przedłożonego, polecił Wydziałowi krajowemu wypracowanie projektu nowego i przedłożenie tegoż na najbliższej sesyi.

Gdy w r. 1869 rząd przedłożył Radzie państwa projekt ustawy wodnej, podniesiono mianowicie ze strony delegacyi galicyjskiej wątpliwość, ażali przedmiot ten należy do kompetencyi Rady państwa, a uzasadniono owe wątpliwości tem, że § 11 ustawy zasadniczej o reprezentacyi państwa, wyliczając zakres czynności zastrzeżonych Radzie państwa, nie wspomina ani słówkiem o ustawodawstwie wodnem, że tedy w myśl §. 12 tejże ustawy ustawodawstwo to pozostawionem jest sejmom krajowym, co również z samej istoty przedmiotu, jako dotyczącego przeważnie interesów kultury krajowej, wynikać się zdaje. Ze strony przeciwnej podnoszono jednakże, że do ustawy wodnej należy unormowanie stosunków tak ściśle łączących się z ustawami cywilnemi i karnemi, że ustawodawstwo odnośne, jako zmieniające ustawy cywilne i karne, wychodzi po za zakres sejmów krajowych. Zdanie to ostatnie przeważyło, mimo to jednak uznano, że ustawa wodna zawiera postanowienia, które tylko w drodze ustawodawstwa krajowego wykonane być mogą. Zastrzeżono tedy ustawodawstu krajowemu bliższe uregulowanie niektórych punktów co do przymusowego odbioru wody zbędnej, przymusowych służebności i spółek wodnych. Gdy jednakże i to uchwalonem być może w sejmach, przeważnie w ramach ustawy państwowej, przeto zakres krajowej ustawy wodnej dość jest szczupły. Rząd, który w roku przeszłym przedłożył wszystkim sejmom przedlitawskim równobrzmiący projekt do ustawy krajowej, wciągnął weń prawie całą ustawę państwową dosłownie, większa część zaś sejmów przyjęła projekt rządowy bez lub z bardzo nieznacznemi zmianami.

Wydział krajowy niemógł tedy przedłożyć sejmowi projektu, któryby zasadniczo różnił się od innych a w szczególności od projektu rządowego. To też projekt Wydziału, jak się dowiaduję, różni się istotnie tylko pod tym względem od innych, iż powołuje także i władze autonomiczne do pewnego współudziału, których projekt rządowy zupełnie pominął. Co do innych postanowień ustawy, nie było powodu wprowadzić różnice istotne, gdyż projekt rządowy wypracowany był na podstawie długoletnich doświadczeń, badany przez znawców i daje przeto pewną gwarancyę stosowności. Wydział jednakże mimo to nie proponuje bezwzględnie przyjęcia natychmiastowego projektu, ale podaje sejmowi myśl zarządzenia zwołania ankiety, złożonej z ludzi fachowych, dla zbadania specyalnych stosunków w tej mierze w kraju naszym.

Obiega pogłoska, iż rekurs „Opieki Narodowej“ wniesiony do ministerstwa od uchwały Namiestnictwa, zarządzającej rozwiązanie tegoż towarzystwa pozostał bez skutku. Pogłoska ta jest bardzo prawdopodobną, *Dziennik Polski* podaje ją jako fakt dokonany. Nikt też tu się nie łudził nadziejami innego rozstrzygnięcia. Zdarzenia międzynarodowe, które na krótki czas poprzedzały orzeczenie Namiestnictwa niepozwalały wątpić o tem, iż nietylko względy miejscowe były powodem tegoż.

Dzisiejszy *Dziennik Polski* donosi, że nie jest to jeszcze rzeczą tak pewną, jak się zdawało niektórym dziennikom niemieckim, iż rząd domagać się będzie zwrotu zaliczek danych funduszowi indemnizacyjnemu. Świat finansowy również widocznie niewierzy, iżby rząd mógł mieć taki zamiar, ponieważ w razie zrealizowania tego zamiaru i zwalenia ciężaru zwrotu wszystkich zaliczek na kraj, plan amortyzacyjny musiałby być przedłużonym na jakie lat 100. W takim razie oczywiście obligacye musiałyby spaść w kursie, gdy tymczasem utrzymują się na kursie tak wysokim, jakiego już dawno nie było.

Z Wołynia 23 sierpnia.

W Kijowie obecnie toczy się proces o nadużycia jakie się okazały w fortecy kijowskiéj w wydziale opału mieszkań fortecznych. Z tego co dzienniki podają, była to kradzież na wielką urządzona skalę, do której należała cała wewnętrzna administracya fortecy. Samego skradzionego drzewa opałowego było 16 tysięcy sągów.

W Petersburgu od dwóch lat istnieje osobny wydział rządzącego senatu dla sądzenia przestępców politycznych. Teraz sądził on sprawę dwunastu osób, oskarżonych o układanie, drukowanie i rozpowszechnianie buntowniczych proklamacyj. Nazwiska obwinionych są: Domuszyn, Dwochowski, Panin, Płotnikow, Cymmerman, Obadowski, Hamow, Sacharowa, Czykow, Sidoradzki, Atałamow i Wasiliew.

Po procesie Nieczajewa, po tylu objawach agitacyi nihilistów po całéj Rosyi, wiadomość ta ostatnia okazuje, że państwo moskiewskie ma w zanadrzu swojem groźniejszych nieprzyjaciół niż rozbrojeni i zwyciężeni Polacy, których choć o żadne dziś przewinienie polityczne obwinić niepodobna, zostają zawsze niepokojeni i szpiegowani, trapieni i maltretowani na każdym kroku.

W obozie pod Łuckiem rozmaitego rodzaju choroby panują. Najgorsza ze wszystkich jest diarys prawie powszechna, bo rzadko który żołnierz od niéj wolny. Pomiędzy chorymi na diaryę było kilka wypadków cholery, którą ukrywają pilnie; może dla tego, aby gdy obozowanie się skończy, niezatrwożyć mieszkańców siół naszych, do których na zimowe leże wojska ściągną. Nadto pokazała się pomiędzy żołnierzami jakaś ostra wysypka nie zmiernie dolegliwa, a która nawet przeszkadza do regularnych ćwiczeń wojskowych. Chodzi pogłoska, że przed rozpuszczeniem obozu ma przybyć car dla uczynienia przeglądu.

Ustawami wydanemi o samorządzie gmin zabroniono, aby na zebraniach gminnych ktokolwiek z obcych nienależących do gminy był obecnym. Tymczasem zdarzyło się na Podolu, że pop wiejski będąc obecnym na jednem takiem zebraniu starszyzny gminy podczas jakiejś narady wmieszał się do niéj, i ztąd powstały spory między popem i gminą, gubernator dowiedziawszy się o tem, wydał najsurowszy rozkaz, aby popi żadnego nie brali udziału w naradach gminnych, i aby starszyzna gminna niedopuszczała na takie zebrania nikogo z obcych a szczególnie popów. Rozkaz ten gubernatora przesłano prawosławnym konsystorzom, które w cyrkularzu drukowanym rozesłały go wszystkim popom w dyecezyach swych.

Wiadomość ta dotknęła nietylko duchowieństwo lecz i świeckich, co się mają za postępowych. Znajdują oni taki rozkaz niesprawiedliwym, z powodu, że duchowieństwo jako inteligencya w narodzie jest naturalnym przewodnikiem prostego ludu, który o sobie radzić niezdolny; a takim rozkazem zagradza mu się wszelki wpływ nad wieśniakiem.

Podług nas, sam rząd moskiewski zna dobrze swoje prawosławne duchowieństwo, aby na jego wpływ dla siebie mógł rachować. Zresztą on go nawet niepotrzebuje. Narzucanie się zaś duchowieństwa prawosławnego na przewodników i reprezentantów ludu na wzór galicyjskich Świętojurców, nie może się podobać. Rosya zna ich lepiéj niż sam rząd austryacki. Popi zaś nad ludem wiejskim żadnego wpływu niemieli i niemają. Lud ich nieszanuje i w niczem im niewierzy.

Londyn 26 sierpnia.

Mylnem jest, aby rząd zamierzał, o czem obiegała pogłoska, zaproponować parlamentowi spłacenie długów księcia Walii. Żądano tego wprawdzie od teraźniejszego gabinetu, jak w roku zeszłym żądano od gabinetu Gladstona; lecz ministeryum odpowiada na to, jeżeli nie formalną odmową, to przynajmniej równającem się jej nieprzyjęciem. Głównym wierzycielem księcia Walii jest, jak mówią książę Sutherland. Suma długów wynosi około 3/4 miliona f. st.

Odmowa Rosyi uznania rządu madryckiego, była do pewnego stopnia przewidzianą. Wiedziano, że Rosya przez ojcowską pieczołowitość nie sprzyja przyjęciu jednej więcej Rzeczypospolitej do koncertu europejskiego. Spodziewano się również, że Rosya głęboko dotkniętą zostanie imponującym tonem, jaki przybrały Niemcy, uważając się od czasu zwycięstw swoich nad Francyą za kierowników opinii. Jeżeli zarozumiałość dogmatyczna gabinetu niemieckiego nie miłą była pewnej części dworu petersburskiego, nie mniej była nią dla ministrów angielskich i włoskich. Postawa Rosyi w tej sprawie napotkała przeto w ciele dyplomatycznem w Londynie wiele sympatyi, bardziej jako protestacya przeciw przewadze, jaką sobie przywłaszczają Niemcy, niż jako odmowa sama w sobie uznania rządu hiszpańskiego. Uważają tu ten wypadek za nowy dowód ułomności i braku szczerości obecnej przyjaźni między narodem niemieckim a rosyjskim, a okoliczność ta wielkiem stać się może niebezpieczeństwem, gdy już nie będzie obu żyjących teraz cesarzów.

Madryt 25 sierpnia.

Z oburzeniem dowiaduje się większa część Hiszpanów, że Prusy nie pozwalają na utworzenie w Hiszpanii rządu teokratycznego, tak bowiem Bismark nazywa rząd katolicki, który odpowiada wyznaniu prawie wszystkich Hiszpanów. Są oni przekonani, że Hiszpania jest jeszcze mimo wszystkiego narodem zdolnym stawić silne przeszkody planom człowieka, który jest dziś głową protestantyzmu. A gdy pomimo pożałowania godnych aktów, popełnianych przez Karlistów, które zresztą egzageruje prasa płatna przez Bismarka — nadużyć zresztą nieodłącznych od wojny domowej — Don Karlos wyobraża zasadę religijną w najściślejszem znaczeniu, liczba stronników Don Karlosa w ostatnich czasach, właśnie z powodu pogróżki pruskiej, wzrosła wszędzie, a mianowicie w Katalonii, gdzie się potworzyły bandy uzbrojonych chłopów, którzy w danej chwili niosąc pomoc Karlistom, ukrywają broń i wracają do domów. Pomoc, jaką ludność daje Karlistom, przyczynia się wielce do ich powodzeń wojennych. Fakta te wykazują prawdziwe sympatye i stan umysłów ludności wiejskich.

Dyplomaci pruscy (i inni) mówią ciągle o prawie międzynarodowem, niespisanem w żadnym traktacie, a które służy tylko do ich wyłącznego użytku. Ks. Bismark mniema mieć prawo pośredniczenia przeciw Karlistom, gdyż rozstrzelali kapitana Schmidta. Zamyka on oczy na ten fakt mało znany, że jeżeli kapitan Schmidt był korespondentem dziennika niemieckiego, był zarazem oficerem w służbie Serrany i że z tego tytułu ulegał prawu zwycięzcy i nie mógł powoływać się na swoją narodowość. Czyż armia pruska nie rozstrzeliwała w wojnie z Francyą mnóstwa wolnych strzelców, nie troszcząc się o to, czy urodzeni byli we Francyi, czy gdzie indziej? Pozór do wyszukania kłótni jest tak przezroczysty, że dziwić się można, iż w tej epoce uzurpacyi międzynarodowej i nadużycia siły, chciano się uciekać do niego. Ks. Bismark miał, jak twierdzą, publicznie powiedzieć: Stolica europejskiego ultramonizmu jest dziś w Nawarze? *Se non e vero!...* Ten jest powód, który skłania kanclerza niemieckiego do mieszania się w sprawy hiszpańskie. Są jeszcze dwa inne: sposobność przymnożenia Francyi kłopotów, i korzyść, jaką z interwencyi swojej kosztem Hiszpanii odniesie.

Przypomnieć sobie należy słowa Disraelego w parlamencie: „Europa chociaż dziś całkiem spokojna, z wyjątkiem nieszczęśliwej Hiszpanii, przedstawia wszelkie symptomata ważnych w bliskim czasie zawikłań.“ Hiszpania jest jeszcze dziś jak już była dawniej czarnym punktem na horyzoncie europejskim.

Nie trzeba się dziwić, że nasza *Gazeta Urzędowa* nie ogłosiła jeszcze uznania rządu hiszpańskiego przez inne mocarstwa. Uznaniu temu towarzyszyć będą bez wątpienia warunki, które zmniejszą jego doniosłość. *Times* i inne dzienniki angielskie ogłaszają, że obowiązki neutralności nie zmuszają do wzbraniania kupna broni i amunicyi dla Karlistów i ich wywozu do Hiszpanii i że jest rzeczą samego rządu hiszpańskiego, przeszkadzać temu na swoich morzach. Po uznaniu przeto naszego rządu państwa obce, a szczególnie Anglia, zachowują prawo formalne czynienia tego, o co tak silnie oskarżano władze francuskie.

Jenerał Zabala rozpoczyna wreszcie ruch, poprzedzony przez Morionesa. Ostatni budzi sympatyę i ufność w żołnierzu, której nie ma bynajmniej do Zabali.

Zabala przepędził świeżo noc w Madrycie w celu odbycia konferencyi z ministrami wojny i spraw wewnętrznych. Powiodło mu się zaopatrzyć w żywność i amunicyę miasto Vittoria. Karliści mimo swej przewagi liczebnej i korzystnych pozycyj przepuścili transport, co zdaje się ztąd pochodzić, iż pewni będąc że posiędą Vittorię, wolą że będzie uprowiantowaną.

Daje to powód do licznych uwag, że prawie wszyscy żołnierze karlistowscy są ochotnikami, podczas gdy dawny rząd republikancki chcąc utworzyć korpus ochotników hojnie płatny, mógł tylko zebrać włóczęgów i próżniaków, których nie mógł skłonić do tego, aby się bili i zmuszony był rozwiązać w końcu korpus republikancki.

Uwięziono wielką liczbę internacyonalistów hiszpańskich i obcych, u których znaleziono ważne dokumenta.

Wielkie tu było wrażenie w kołach karlistowskich, gdy się dowiedziano o postanowieniu rządu niemieckiego, zatwierdzenia kontraktu zawartego przez naszego reprezentanta p. Rascon o 100,000 karabinów i 12,000 mundurów dla armii konstytucyjnej. P. Bismark uczynił więc przeciw Karlistom w interesie swej polityki więcej niż Thiers i

Część literacko-artystyczna.

Antoni Edward Odyniec

i jego tłomaczenia

Byrona, Walterskota, Tomasza Moore.

Poezya, którą przysiadł dzisiejszy pozytywizm, i gorsze niemal od pozytywizmu rymowane pasożyty, co jeśli niepodrzeźniają Słowackiego, to czerpią natchnienie w zdrojach pozytywnej hippokreny — poezya, ma się rozumieć niesfałszowanego stępla, nieutraci żadnego z praw sobie przynależnych, i znajdzie zawsze umysły, dla których ideał dobra i piękna niebędzie mrzonką, lecz rzeczywistością. Podobnie jak szkoła materyalistów usiłuje dowodzić nam, że to tylko nie jest złudzeniem naszej wyobraźni, co pod zmysły podpada — tak i w świecie duchowym są rzeczywistości i złudzenia; prawdziwa poezya należy wyłącznie do rzeczywistości duchowych, i dla tego odróżniać ją należy od duchowych złudzeń, podszywających się pod poezyę rzeczywistości. Że niekażdy wiek, niekażdy okres czasu wydaje poetycznie usposobione dusze, to więcej niż pewna; ale za to jeden taki moment wystarcza nieraz dla kilku, lub kilkunastu pokoleń. U nas okres romantycznego odrodzenia się wzbudził nowy prąd w literaturze, który dotąd ożywiać ją nieprzestaje, tak za pośrednictwem znamienitych utworów stanowiących epokę, jak przez tych, co jeszcze należą do wielkiej tradycyi.

Jednym z takich jest Ant. Edward Odyniec, którego imie wiąże się z pamięcią Mickiewicza, ich młodość splata się ze sobą jak dwie gałązki bliźnie; zaraz bowiem w pierwszych balladach Adama objawił się pokrewny mu talent wdziękiem i prostotą niezrównaną w owej sielskiej powiastce o paniczu i dziewczynie. Później w drodze, która litewskiego wieszcza wiodła na zachód, towarzyszy mu Odyniec i dziś, w listach pełnych głębokiego interesu opowiada tę epopeję młodzieńczych marzeń rozkwitających wśród przepychów nowożytnej cywilizacyi, lub olbrzymich pamiątek starożytnej Italii. Tradycya romantycznego renesansu wiernie przechowała się w Odyńcu; prace jego życia wciąż idące w tym kierunku znalazły w nim dzielnego przedstawiciela owej epoki, która może się nazwać pierwszą i jedyną wiosną naszej poetycznej literatury; u nas bowiem poezya choć miała swoje początki historyczne, niemiała wiosny aż do chwili kiedy po raz pierwszy zaśpiewał słowik „Kowieńskiej doliny.“

Można powiedzieć o całym pisarskim zawodzie Odyńca, że się wiernie trzyma raz wytkniętej drogi. Romantyk, nietylko w oryginalnych utworach wyobraża ten kierunek, a raczej tego ducha; lecz jeszcze co najcenniejsze skarby tej literatury, jakiemi się szczycą Anglicy i Niemcy, stara się nam przyswoić. Byron, Walterskot, Moore, Szyller, najgłówniejsi romantyzmu reprezentanci znajdują w nim dzielnego, mało powiedzieć, tłómacza, lecz przyswoiciela; dość bowiem czytać te przekłady wykonane przez poetę, aby zapomnieć, że są obcym nabytkiem, taka w nich swoboda polotu, taka naturalność dykcyi, taki urok dobrze użytego słowa. Jeżeli Mickiewicz pokazał w przekładzie Byronowskiego *Giaura* czem powinno być dobre tłómaczenie, to Odyniec wierny przykładowi przyjaciela, dowiódł tego w *Korsarzu,* w *Dziewicy z Jeziora,* i w *Dziewicy Orleańskiej.*

Nie wiem czy jest która z europejskich literatur mogąca się poszczycić tak udatnemi przekładami jak te, co właśnie wyszły w czterech tomach w Warszawie pod napisem: *Antoniego Edwarda Odyńca Tłomaczenia* a obejmują, najcenniejsze klejnoty poezyi, jak: Walterskota *Dziewica z Jeziora,* (the Lady of the Lake); tegóż: *Pieśń ostatniego Minstrela* (the Lay of the last Minstrel); następnie Byrona: *Korsarz, Narzeczona z Abydos, Mazeppa; Niebo i ziemia;* Tomasza Moore: *Czciciele ognia* (the Fire-worshippers) tegoż: *Peri i Raj* (Paradise and the Peri), a nakoniec Fryderyka Szyllera trajedya: *Dziewica Orleańska.*

Poemata te bywały różnemi czasy tłomaczone przez różnych — atoli, o ile można się przekonać z porównania innych przekładów z przekładem Odyńca, pierwsze spotkało lub spotka prędkie zapomnienie. Jeden Karol Sienkiewicz, lubo tylko poetyczną prozą przełożył poemat Walterskota: *Pani Jeziora,* może się z Odyńcem dobijać o palmę. Kiedy w r. 1822 zjawiła się *Pani Jeziora* Sienkiewicza — niezwykłe sprawiła wrażenie, wrażenie równające się pod pewnym względem pierwszym poezyom Mickiewicza, i nie bez wpływu na styl piszących. Takiej werwy, takiej plastyki słowa tak oryginalnych zwrotów, tak malowniczych wyrażeń niespotykało się dotąd w naszem piśmiennictwie. Przy Sienkiewiczowskim wyiskrzonym i ukolorowanym stylu wszystko pobladło.

Niemniej jednak tłómaczenie Odyńca dokonane wierszem ma za sobą przymiot wierności; powieść leje się potoczystym prądem i oddaje wszelkie delikatne półcienia oryginału, na co znowu Sienkiewicz nie baczył, bo chwytał tylko wybitniejsze i grubsze rysy, i dobierał kolorów więcej w oczy bijących.

Lubo możemy być dumni z poezyi naszej, która zajęła bardzo wysokie szczyty nawet w porównaniu z wielkościami literatur obcych, niemniej jednak nabytek arcydzieł angielskich, włoskich, hiszpańskich, francuskich, niemieckich, liczy się także do bogactw narodowego piśmiennictwa. *Dziewica z Jeziora* uznana powszechnie za bardzo udatny utwór jednego z największych pisarzy angielskich, który przez kilka lat dziesiątków umiał zachwycać obie półkule opowiadaniami z dziejów przeszłości Szkocyi — ma swoją ważność nietylko w historyi poezyi, ale jako kreacya w duchu czysto narodowym.

Walterskot uważany za głowę, za środkowy punkt romantycznej szkoły odrodzenia, ma do tego tytułu wszelkie prawo; u niego bowiem romantyka nie rodzi się z jakiejś idealno-filozoficznej teoryi, lub z dowolności fantazyi, ale jest koniecznym wynikiem jego silnych narodowych i patryotycznych uczuć, ugruntowanych na ścisłej znajomości i głębokiem przeniknięciu się przeszłością rodzinnej ziemi, a niemniej i na wybornym zmyśle umiejącym chwytać rzeczywiste strony historyi. Działając w tym zakresie wprawdzie dość ograniczonym, wybierał odpowiednie mu przedmioty i nie lubił przekraczać pewnych lokalnych i historycznych granic, a jednakże umiał na tem określonem polu przedstawiać ogólną naturę człowieka we wszystkich jej przeobrażeniach i w całej rozciągłości, a nadto najważniejsze kierunki wyobrażeń i interesów nowoczesnej historyi chwytać i z życiem oddawać. Tym własnościom swego jenialnego talentu zawdzięcza on, że się wzniósł na stanowisko o wiele wyższe, niż inni z współczesnych mu specyficznych romantyków, którzy uczepiwszy się wieków średnich patrzyli na świat i jego spra-

i lord Palmerston uczynili w interesie polityki powszechnej w r. 1834 i 1835.

Don Juan odwiedził znowu syna swego Don Karlosa i wrócił za granicę.

Tarnów. Podczas wyborów uzupełniających do sejmu z większej posiadłości wybrany został jednomyślnie hr. Mieczysław Rej.

Złoczów. Posłem na Sejm z większych posiadłości obwodu złoczowskiego wybrany hr. Włodzimierz Dzieduszycki.

Wybory uzupełniające do Rad powiatowych odbyły się w Bóbrce i Brodach. W pierwszéj miejscowości wybrani zostali z grupy gmin wiejskich pp. ks. Mikołaj Winnicki, pleban gr. k. w Zaleścach, ks. Ambroży Zarzycki, pleban gr. k. w Romanowie, Oleksa Pryma, wójt w Siedliskach i Jan Malczycki, radny w Borusowie; z grupy gmin miejskich pp. ks. Antoni Andrzejowski, pleban obrz. łac. w Bóbrce i Franciszek Hermann, burmistrz w Bóbrce. W drugiéj z przytoczonych miejscowości z grupy gmin wiejskich wybrany został gospodarz i wójt z Gajów Smoleńskich, Tomasz Kapuściński.

Gazeta Narodowa donosi, że minister oświaty nie zatwierdził nominacyi Dra Pełecha na rektora seminaryum unickiego w Wiedniu, lecz polecił rozpisać konkurs. Doniesienie przeto *Słowa*, któreśmy powtórzyli, było błędnem.

Wiedeń 31 sierpnia. Dzienniki węgierskie z przeszłego tygodnia zajmują się bardzo opisami naruszenia granicy i ziemi węgierskiej przez poddanych rumuńskich. Opisy te przedstawiają rzecz całą w świetle nader jaskrawem, a mianowicie wypływałoby z nich, że Rumuni w zamiarze wprost nieprzyjacielskim naszli terytoryum siedmiogrodzkie, zrabowali bydło, złupili osady, a z broniącymi się mieszkańcami staczali formalne bitwy, co więcej, uprowadzali nawet jeńców. Działo się to kilkakrotnie i bezkarnie, z tego powodu dzienniki węgierskie, a szczególniej *Pester Lloyd* domagały się w słowach dość ostrych energicznego wdania się w tę sprawę dyplomacyi austryacko-węgierskiej. Jakoż według ostatnich wiadomości naruszenie granicy węgierskiej przez poddanych rumuńskich zostało urzędownie stwierdzonem, a ministerstwo spraw zewnętrznych wystósowało już energiczną reklamacyę do rządu książęcego o zupełne zadośćuczynienie pokrzywdzonych, o surowe ukaranie winnych, tudzież zarządzenie, ażeby coś podobnego nie powtórzyło się więcej razy.

— W przeszłym tygodniu odbyły się na błoniach pod Wiener-Neustadt, w przytomności arcyksiążąt, jenerałów i około 300 oficerów austryackich i zagranicznych próby porównawcze między austryacką ośmiofuntówką polową, a 8.7 centymetrówką stalową z fabryki Kruppa. Próba wypadła na korzyść ostatniej; mianowicie na odległość 2,000 kroków dała austryacka 8 funtówka spiżowa 388, 8.7 centymetrówka stalowa Kruppa 1497 celnych strzałów; na odległość 3,000 kroków, dała pierwsza 163, druga 1,405; na odległość 5,000 kroków pierwsza 68, druga 491 celnych strzałów, czyli razem dała austryacka 8 funtówka 618, a stalówka 3,393 celnych strzałów t. j. stalówka bije pięć razy lepiej od spiżówki. Wynik tej próby zaniepokoił mocno sfery wojskowe, jak to można wnosić z dzienników wiedeńskich, a szczególniej węgierskich. Już korespondent nasz wiedeński scharakteryzował wczoraj w krótkich słowach rzecz całą; uzupełnimy uwagi jego dziś przytoczeniem wyjątku z listu naocznego świadka do *Pester Lloyda*:

„Wynik, pisze ów świadek naoczny, przeszedł wszelkie wyobrażenie, a dla Austryaków był zabójczym; każdy musiał sobie powiedzieć z trwogą: armia austryacka nie ma w obecnej chwili żadnej artyleryi. Stalowa 8·7 centymetrówka odtylcowa działa przerażająco, zmiata z kretesem; nasza 8 funtówka jest wobec niej zabaweczką. Prosty bieg, pewność i celność są bezprzykładne. W tych samych okolicznościach, na tę samą odległość, taką samą kulą zrobiła nasza 8-funtówka 70, a 8·7 centymetrówka 1700 celnych strzałów. To jest okropne! Wyobraźmy sobie, że czerepy takiej kuli uderzą w ściśnięty batalion — ani 20 ludzi nie ujdzie cało. Baterya 8-funtówek spiżowych nie może już na 5000 kroków, tj. na odległość półmilową wystąpić przeciw bateryi stalówek; sam zamiar byłby szaleństwem; zanimby baterya konie odpięła, już byłoby wszystko zmiażdżone, działa, lawety, żołnierze i konie. Wobec nieprzyjaciela, którýby wytoczył takie działa bylibyśmy bezbronni, to zdanie zapanowało u wszystkich widzów. Ze staremi spiżówkami stawać do boju, byłoby istną zbrodnią. Co czynić — rzecz jasna. Tylko o to się rozchodzi, czy wyrób stalówek powierzyć obcym, czy austrowęgierskim fabrykom żelaza“.

Podobnie alarmująco donoszą o tej próbie inne dzienniki węgierskie, jak *Reforma*, *Pesti Naplo*, *Hon*, z wiedeńskich zaś *N. fr. Presse* stara się pocieszyć uwagą, że skoro żadna armia europejska, a nawet niemiecka nie mają jeszcze stalówek, to nie można żadną miarą twierdzić, że Austrya w obecnej chwili nie ma żadnej zgoła artyleryi.

— *Pokrok* ogłasza projekt adresu miasta Pardubic do Cesarza. Zdaje się, iż jest to projekt ogólny adresu, który obecnie podpisują w Czechach, brzmi zaś jak następuje: „Synowie narodu czeskiego witają znów w tych dniach po dłuższym czasie Waszą Ces. Mość, swego najmiłościwszego króla na ojczystej ziemi. Cały naród, cały kraj, który tak często w chwilach najsmutniejszych okazywał i czynami udowodniał przychylność swą dla monarchów z domu habsburskiego, cieszy się z przybycia swego króla. Niemniej i reprezentacya tego miasta wita Waszą Ces. Mość swego króla, o którym przekonaną jest, że pokój i zgoda wszystkich narodów państwa szczerem jest Jego życzeniem; wita Waszą Ces. Mość w tej chwili o tyle serdeczniej, że fale walki politycznej srożą się więcej niż kiedyindziej, że przekonaną jest, iż przy tej sposobności Wasza Ces. Mość wysłucha skarg i próśb poddanego sobie ludu. I dla tego też najuniżeniej podpisana Rada miasta w tej uroczystej chwili wnosi prośbę do Waszej Ces. Mości, króla czeskiego, aby Wasza Ces. Mość raczył w tym kierunku działać, iżby wstąpiono na powrót na drogę porozumienia, wypowiedzianą w najwyższym reskrypcie z 12 września 1871 r., na ową drogę, która jedynie jest zdolną przywrócić zadowolenie wszystkich ludów i zrobić Austryę silnem państwem. Wasza Ces. Mość nie odrzuci z pewnością prośby swych poddanych, którym dozwolonem jest przedłożyć swe życzenia Waszej Ces. Mości.“

— *Czernowitzer Ztg* donosi, że burmistrz w Czerniowcach urządza uroczysty obchód stuletniej rocznicy przyłączenia Bukowiny do Austryi. W tym celu wydał odezwę, z której dowiadujemy się, iż w d. 7 maja 1875 stanąć ma w stolicy Bukowiny „pomnik ku wspomnieniu obchodu połączenia przed stu laty Bukowiny z Austryą, jako wynik wspólnego działania, jako symbol wspólnej radości wszystkich mieszkańców Bukowiny, miast i wsi, bez różnicy stanu i zawodu, narodowości i wyznania“. W końcu wzywa odezwa do składek na postawienie rzeczonego pomnika.

— Z doniesień nadprokuratorów dowiedziało się ministerstwo sprawiedliwości, że podania o odłożenie kary na czas późniejszy, rozmaicie sądy rozstrzygają. Szczególniej zaś zachodziło to co do podań w których chodzi o odroczenie kary więzienia naznaczanej za przekroczenia przez sądy powiatowe. Podczas gdy sądy pierwszej instancyi załatwiają te podania bez zawiadomienia sądu wyższego, inne sądy odsełają je wprost do sądu wyższego, jako nie nalażące do ich kompetencyi. W myśl nowej ustawy o postępowaniu karnem i w celu osiągnięcia jednakiej normy, jak niemniej uwzględniając prawo sądu wyższego wglądania w czynności sądów powiatowych, ministerstwo sprawiedliwości poleciło wszystkim podwładnym sądom, aby na przyszłość wszystkie podania o odroczenie kary, bez żadnej różnicy, przedkładane były sądowi wyższemu do kompetentnego załatwienia.

— Inwalidzi pobierający w myśl § 321 regulaminu dla armii z r. 1863 dodatki za odniesione ciężkie uszkodzenia, pobierać mają te dodatki nawet wówczas, gdyby otrzymali jaką posadę cywilną lub drobną sprzedaż tytoniu; dla tego też nie należy wliczać tych dodatków do ubocznych dochodów inwalidów.

— Postanowienie, że nazwiska i charakter służbowy urzędników powołanych do odbioru pieniędzy i wystawienia kwitów w kasach publicznych i urzędach podatkowych mają być należycie obwieszczone przez przybicie ogłoszenia w miejscu stósownem, zostało obecnie przypomniane władzom z tym dodatkiem, że obwieszczenia te należy zmieniać, ilekroć razy zmieniają się urzędnicy.

— Według artykułu 65 rosyjskiej ustawy stemplowej z 17/29 kwietnia 1874 mają być wystawiane metryki chrztu, ślubu, kartki pośmiertne i inne podobne zaświadczenia poddanym austryackim na rekwizycyę władz austryackich, przez władze rosyjskie bez pobierania należytości stemplowej.

Belgia.

République française następnym artykułem kończy analizę wywodu słównego konferencyi międzynarodowej:

Analiza nasza obrad kongresu zatrzymała się nad ogólnemi uwagami, jakie bar. Lambermont przytoczył przeciw artykułowi 9 odnoszącemu się do wolnych strzelców.

Bar. Lambermont uzupełnił dyskusyę swoją rozbiorem szczegółowych punktów, zwrócił on naprzód uwagę na to, że warunek zależenia od jeneralnego dowództwa nie da się przyjąć, ponieważ stałby się mogło i działoby się często, że korpus wolny byłby oddzielonym, odciętym od armii narodowej; wyłuszczył on następnie wypadki, w których mieszkańcy mogą nie być w stanie zaopatrzyć się w odznaki odróżniające i oświadczył, że według niego niemniej byliby wojującymi.

Pułkownik Hammer popierał jego zdanie.

W końcu artykuł z zastrzeżeniem powtórnego czytania, został tak zredagowany: „Prawa stron wojujących należą do korpusów ochotniczych w następujących wypadkach: 1) Jeżeli nie mają na czele osoby odpowiedzialnéj za swoich podwładnych; 2) jeżeli mają pewien znak odróżniający, zewnętrzny, dający się poznać zdala; 3) jeżeli noszą broń otwarcie; 4) jeżeli w swoich działaniach stosują się do ustaw, zwyczajów i manipulacyi wojennej“.

Jen. Arnaudeau uczyniwszy uwagę, że gdy wykreślenie warunku „jeneralnego dowództwa“, zadowoliło delegowanego belgijskiego, on widzi się obowiązanym oświadczyć, że jego zastrzeżenia sięgają dalej bo do całości artykułu.

Komisya zbadała następnie artykuły 45 i 46, które przyznają przymiot strony wojującej ludności miejsca jeszcze niezajętego przez nieprzyjaciela, który chwyta za broń w swej obronie, lecz które odmawiają tego przymiotu osobom, które biorą za broń, w kraju będącym pod władzą nieprzyjaciela. Dyskusya była dość ożywioną między delegowanym niemieckim z jednej strony i kilku delegowanemi państw małych. Ostatni utrzymywali, że jeżeli są konieczność wojny, którym zwyciężeni uledz muszą, niepodobna konieczności te zamieniać w prawidła prawa międzynarodowego; że rządy zgóry przystać nie mogą na potępienie obywateli, którzy z niebezpieczeństwem życia chwycą za broń przeciw najezdcy. Bar. Lambermont porywającym potokiem swej wymowy, przytaczał wypadki pojedynczego obywatela, który n. p. zostałby jeńcem w chwili, w której starałby się przeciąć komunikacye nieprzyjacielskie zrywając jego druty telegraficzne. Czyż potępimy, rzekł, tego obywatela, tego patryotę? Czyż uczynimy mu obelgę porównywając go z bandytą? Nieprzyjaciel chwyta go, rozstrzela! dobrze, lecz przynajmniej niech nie znajdzie na pręgierzu swego wyroku zaprotokołowanego z góry przez swój rząd, przez reprezentantów swego kraju.

Komisya zakończyła pierwsze odczytanie projektu na rozbiorze oddziału odnoszącego się do rekwizycyi, nie zgodzono się względem tego punktu, również jak i względem innych. Różnice zdań szczególnie objawiały się co do sankcyi dać się mającej prawu rekwizycyi.

Potem uchwalono przystąpić do drugiego odczytania. Jest to praca, której się oddaje komisya od czwartku (20 b. m.) Dyskusye jej są tylko szybszem powtórzeniem tego, co już było przez nas analizowane. Delegowani małych państw obstawali przy swych zastrzeżeniach, do których ubolewamy, że delegowani Francuzcy nie przystąpili z większą stanowczością i precyzyą.

W końcu tygodnia kongres wysłucha na pełnem Zgromadzeniu odczytania projektu konwencyi, który następnie przedłożony zostanie zbadaniu rządów reprezentowanych w Brukselli.

Hiszpania.

Wspomnieliśmy wczoraj o konwokacyjnym akcie Don Carlosa reprezentacyi *fueros* w prowincyi Alava, oto osnowa tego dokumentu:

Żywiłem zawsze i głosiłem jawnie życzenie przywrócenia w całej rozciągłości starożytnych i cennych *fueros* mych wiernych prowincyj, które zachować i uzupełnić zobowiązałem się uroczyście. Wszelako siła wypadków przeszkadzała mi dotąd urzeczywistnić to moje pragnienie, zniewalając mnie do zastąpienia w kilku prowincyach własną nominacyą władz foralnych, w kilku prowincyach wyborów zgodnych z prawem *fueros*, zanim postęp naszych wojennych czynów niedozwoli przystąpić do wyborów. Ta chwila nadeszła Bogu dzięki dla prowincyi Alava poddanej dziś niemal całkowicie swemu prawowitemu władcy.

To też idąc za żądaniem wyrażonem przez większość miast i wsi mojej wiernej i szlachetnej prowincyi Alava zgodnie z zwyczajem i dekretami junt zwołuję reprezentantów w okręgach tejże prowincyi na zgromadzenia nadzwyczajne, które się odbędą 31 b. m. w celu wybrania deputacyi generalnej i junty według *fueros* i dla załatwienia spraw, jakieby dla służby Bożej i mojej obrony okazały się naglącemi; Zgromadzenia te zaraz po dokonanych wyborach otwartemi być mają, pod przewodnictwem komisarza królewskiego mianowanego z mego ramienia.

Dan w kwaterze królewskiej Lequitio 10go sierpnia 1874.

Ja Karol król.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 1 września. Dziś rozpoczął się rok szkolny we wszystkich tutejszych szkołach, średnich i ludowych, męskich i żeńskich, nabożeństwem po kościołach, do których uczęszcza młodzież tych szkół.

— W ciągu września obowiązali się dostarczać najtaniej pieczywa:

chleb pszenny: Aleksander Merkert (ulica Szczepańska), Jan Wątorski (ulica Mikołajska), Jędrzej Węgrzynowski (ulica Sławkowska); — za 1 c. $2^3/_4$ łut. w. wied.;

chleb żytni: Tomasz Chęciński (ul. Długa), Aleksander Merkert (ulica Szczepańska) i Jan Wątorski (ulica Mikołajska);— za 1 cent $3^2/_4$ łuta wagi wied.;

bułki przednie: Jan Schneider ulica Sławkowska);— za 1 cent $2^2/_4$ ł. w. w.;

bułki zwyczajne: Tomasz Chęciński (ul. Długa);— za 1 cent 3 łuty wagi wied.;

chleb prądnicki: 1 funt po $7^1/_2$ centów;

chleb pędzichowski: 1 funt po 8 centów.

Mięsa obowiązali się dostarczać najtaniej przez miesiąc wrzesień:

mięso wołowe: W jatkach poddominikańskich 1 f. w. od 26 do 28 c., zaś w jatkach przy placu Szczepańskim 1 funt od 26 do 27 centów;

polędwica: W jatkach poddominikańskich 1 f. wied. od 45 do 50 c., zaś w jatkach przy placu Szczepańskim 1 funt od 40 do 45 centów.

cielęcina: W jatkach poddominikańskich 1 funt w. od 26 do 30 centów; w jatkach przy placu Szczepańskim 1 funt od 26 do 30 centów;

baranina: W jatkach poddominikańskich 1 f. od 24 do 26 cent., zaś w jatkach przy placu Szczepańskim 1 funt od 24 do 25 cent.;

wieprzowina ze skórką: W jatkach poddominikańskich 1 funt. wied. po 36; przy placu Szczepańskim także po 36 c.;

wieprzowina bez skórki: W jatkach poddominikańskich 1 funt po 36 cent.; przy placu Szczepańskim 1 funt po 35 cent.

— W miesiącu sierpniu policya ukarała następujących dorożkarzy: Mateusza Dzbanuszka woźnicę jednokonki N. 11 za niedotrzymanie zobowiązania, Stanisława Śliwińskiego woźnicę jednokonki N. 18 za pijaństwo w czasie jazdy, Piotra Zająca woźnicę dorożki parokonnej N. 19 za awantury w miejscu publicznem.

— W sobotę wieczór znaleziono na Kazimierzu w ulicy Józefa w domu N. 265 martwe dziecko czteroletnie, które pomimo pomocy lekarskiej ze strony Dr Lustgartena nie zdołano do życia przywrócić. Na ciele nie było żadnych śladów obrażenia, gdy jednak zdaniem lekarza śmierć nastąpić mogła od uderzenia lub pchnięcia w okolicy serca, bez pozostawienia znaków zewnętrznych, zarządzono przeto oględziny sądowo-lekarskie zmarłego dziecka. Był to Naftali Krongold syn czapnika mieszkającego na Kazimierzu.

— Policya aresztowała onegdaj chłopaka z domu N. 459, jako mocno podejrzanego o skradzenie odzieży wartości 200 złr. Dawidowi Rappoportowi, misyonarzowi protestanckiemu kościoła angielskiego, w tymże domu mieszkającemu.

— W sobotę położyli się dwaj wyrobnicy Franciszek Talaga z Podgórza i Karol Wrębski z Bochni, na piecu w cegielni podgórskiej obok Ludwinowa, dzierżawionej przez Rubina Abrahamera. Talagę znaleziono już nieżywego, uduszonego wyziewami gazu węglowego, a Wrębskiego uratowano, pierwszego odwieziono do trupiarni w Podgórzu, drugiego do szpitala Św. Łazarza. Równocześnie zaś zarządzono dochodzenie na drodze karnej przeciw Abrahamerowi, który pomimo że wiedział o wypadku już w sobotę ku wieczorowi, nietylko nie postarał się o udzielenie pomocy lekarskiej robotnikom, ale nawet nie kazał ich znieść z pieca, a co więcej, że piec, na którym zaszedł opisany wypadek, pozbawiony jest wszelkiego dozoru.

Wczoraj na polach za Podgórzem, gdzie odbywają się ćwiczenia wojskowe, znaleziono bezprzytomnego człowieka leżącego na ziemi. Dowiedziano się, iż nazywa się Kaufmann i pochodzi z Jas, ożeniony z córką, jednego z tutejszych zamożniejszych kupców na Kazimierzu. Od niejakiego czasu okazywał on się na umyśle chory. Dotychczas nie odzyskał przytomności, lekarze atoli nie tracą nadziei, że może jeszcze przyjdzie do sebie.

— **Ze wsi** 30 sierpnia.

Nowy dowód użyteczności lokomobili do młócenia zboża.

W pewnych znacznych dobrach, odkryto kradzież zboża z pola w snopkach. Cała czeladź miała udział w kradzieży, a najwięcej polowy, który jak wiadomo, ma powierzony sobie nadzór i obronę od szkody i złodziei.

Niedawno temu sprowadzono do dóbr tych administratora, który nieobeznany ze stanem kraju, nieprzypuszczając żeby kradzież mogła uchodzić bezkarnie, sprawę tę bardzo wziął do serca, badał winnych i przemawiał do ich sumienia. Oto najwierniejsza treść odpowiedzi, jakie otrzymał: „Musieliśmy z pola zabierać, i musieliśmy się spieszyć, bo jak ta machina (lokomobila) tu przyjedzie, to wszystko w kilka dni wymłóci i niebędzie już co brać.“ Widocznie skradzione produkta wchodziły dawniej w budżet tych wszystkich rodzin.

Między winnymi była młoda dziewczyna, która najczynniejszy brała w kradzieży udział; tę jako młodą i mniej zapewne do złego zaprawioną, usiłował rządca religijnemi uczuciami skruszyć, i mówił jej: „Czy nie chodzisz do kościoła i na kazania, czy niewiesz, że kraść to jest ciężki grzech; czy cię sumienie nie gryzło.“ „Mnie tam nic nie gryzło“ odpowiedziała.

Dalszy przebieg tej sprawy nie jest nam znany, chociaż go się domyślać można. Administrator z zagranicy, dowie się zapewne za kilka lat, że chcąc się dokupić jakiego takiego pokoju, należy się pilnować od szkody, ale jak najmniej dochodzić popełnionej kradzieży, bo to kosztuje wiele czasu, pieniędzy i licznych podróży, a kończy się zwykle bez korzyści materyalnej dla poszkodowanego a co gorsza, niestety, bez korzyści moralnej dla społeczeństwa.

— W niedzielę w nocy zgorzały stajnie ogierów cesarskich w Drohowyżu. *Gazeta narodowa* pisze o tym pożarze: „Ogień, jak się pokazuje, został podłożony, gdyż stajnie od strony wschodniej, zwróconej ode wsi do pola płonąć poczęły, a cisza północy i głęboki sen żołnierzy dopuściły niszczącemu żywiołowi ogarnąć dach cały, zanim huk płomieni obudził ich dopiero. W pośród niebezpieczeństwa spalenia się żywcem wysadzili żołnierze bramy budynku i ratując przedewszystkiem konie, pospuszczali takowe z łańcuchów i przez otwarte bramy wypuścili na wolność, czego dokonawszy dopiero powynosili przybory i urządzenia stajenne. Tymczasem pożar rozszerzył się na około, zniszczył do szczętu budynek, a przestraszone i rozbujane konie rozbiegły się na wszystkie strony po polach i błoniach, lasach i wsiach, kalecząc się lub grzęznąc po okolicznych moczarach. Ilość ogierów w stajniach drohowyskich dochodziła 200 sztuk, między któremi były ogiery wartości 1000 zł. i wyżej. Do wczoraj wieczora ledwo kilkanaście koni częścią powróciło, częścią połapano; reszta rozproszona buja po całej okolicy. Na miejsce pożaru prawie nikt nie podążył z ratunkiem, jedynie stacya kolejowa Mikołajów. Drohowyże zdołało wysłać kilku ludzi z sikawką, którzy jednak już po niewczasie przybyli na miejsce, kiedy już cały budynek był zniszczony. Z okolicznych włości, albo kto mało albo wcale nikt do pożaru nie przybył. Szkód wynikłych z pożaru, kalectwa i utraty koni dotychczas oznaczyć nie można“.

— Nr 475 *Kłosów* zawiera: „Krzyżacy 1410.“ Obrazy z przeszłości, przez J. I. Kraszewskiego (c. d.);— „Anioł stróż“ (z Lamartina), przekład Kazimiry Janikowskiej; — „Nad Bajkałem.“ Ustęp z obrazów podróży: *Za Bajkałem i na Amurze*, przez D. J. Stachiejewa, przełożył G. C. (dok.);— „Stefan Czarnecki“ przez G. (z ryciną); — „Urywki higeniczne i lekarskie,“ przez Dr Łuczkiewicza: O kąpielach rzecznych (dok.); — „Przegląd literacki:“ Najnowsze dramata polskie, przez Henryka Struve;— „Nowy most ze Smotryczu“ w Kamieńcu podolskim, przez Adama Pługa (z 2 rycinami); — „Prelekcye Max-Müllera:“ filozofia języka według Darwina (c. d.); — „Szkice humorystyczne“ F. Kostrzewskiego: Letnie mieszkania dla niemogących płacić drogo mieszkań w Warszawie; – „Kronika lwowska;“— „Marszałek Concha“ (z ryciną);— „Wiadomości bieżące z pola literatury, nauki i sztuki;“— „Przegląd polityczny.

— Telegram z Katanii donosi, że od 29go sierpnia Etna wybucha; lawa wychodzi trzema otworami, wszelako w dość znacznej odległości od miejsc zamieszkałych. Lawa zbiera się bowiem w pobliżu Monte Gricio na stoku wielkiego krateru, w kierunku ku miasteczku Linguaglossa, na północno-wschodnim stoku góry.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 31 sierpnia piękna pogoda; termometr od 9·0 doszedł do 18·4 R. Barometr prawie bez ruchu, stan jego dnia 1 września o godzinie 6 rano był 131·04 termometru 8·2 R. Wiatr zachodni cichy.

— We środę dnia 2 września: Śgo Stefana króla wyznawcy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowo krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 31 sierpnia i 1go września.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie był znaczny wynosił ze 3000 korcy. Tendencya panowała mdła, ceny z braku kupców, uległy ponownej zniżce. Kupcy coraz więcej wstrzymują się od zakupna. Piękne ziarno znajduje jeszcze pokup, gorsze gatunki zupełnie zaniedbane.

Płacono za pszenicę czerwoną 237 funt. od 36 do 42 złp., białą od 39 do 44 złp., żyto piękne 225 funt. od 28 do 32 złp., jęczmień 202 funt. od 23 do $26^1/_2$ owies 138 f. od 14 do 17 złp., rzepak 214 f., od 40 do 41 złp.

Pomimo tak znacznie spadłych cen zboża kupcy i spekulanci nie mogą się jeszcze nakłonić do czynnego zajęcia się interesem i zakupnem zboża, a przy braku zagranicznych reflektantów, nie mógł żaden większy ruch na dzisiejszym targu kleparskiem rozwinąć się. Z wyjątkiem tutejszych kupców zakupujących na miejscowe potrzeby, zakupiono bardzo mało na wywóz. Stagnacya coraz większa panuje na targach zbożowych, oczekują nawet jeszcze większego obniżenia cen.

Młyny parowe i znaczni piekarze zakupują tylko na najgłówniejsze potrzeby.

Właściciele młynów parowych uskarżają się na zupełnie upadły handel mąką, a posiadając znaczne zapasy na składach a nawet i w Wiedniu, nie mogą jej nawet po zniżonych sprzedać cenach.

Płacono za pszenicę czerwoną 170 funt. od 8·50 do 9·10, białą od 9·— do 9·50, żółtą od 7·— do 8·50, żyto piękne nowe 160 funtów od 7·50 do 7·55, żyto poślednie od 7·— do 7·30, jęczmień dla krupników 140 f. od 6·15 do 6·25, jęczmień na paszę 5·50 do 6 —, owies 100 funt. od 3·75 do 4·30, fasolę 180 f. od 11·50 do 12·— groch 180 f. od 9·25 do 10 złr., rzepak 150 funt. od 10·— do 10·15 złr.

Rzecz
o kolei żelaznej Tarnowsko-Leluchowskiej.

(Patrz Nr 196 *Czas*).

II.

Linia Tarnowsko Leluchowska jest mniéj więcéj czwartą częścią téj wielkiéj całości, która się cią-

---

wy innych wieków oczami. Nigdy romantyka, acz odpowiadała skłonnościom Walterskota, nie owładła tak dalece umysłem jego, ażeby na jej ołtarzu miał złożyć wolność swoją i autonomię samodzielnej myśli. Zawsze on z wysokiego ludzkiego stanowiska patrzy na grube wieki i barbarzyńskie postacie, jakie na scenę wyprowadza i żyć im każe.

Zadziwiająca wielostronność rozwinięta po mistrzowsku w jego romansach, nie jest jeszcze tak uderzającą w poetycznych powieściach, które epickiego zakroju wcale nie mają, ani tej majestatycznej pełności z jaką powinien płynąć wiersz bohatyrski, są to właściwie romanse, w których opisowość przemaga, a mocno zaplątana sieć wypadków, utrzymuje czytelnika w chwilowem natężeniu. Co jednak najwięcej zaleca jego poemata, to szczęśliwy wybór przedmiotu, świetny sposób kreślenia sytuacyi, a nadewszystko rozmaitość zdarzeń, sypiących się jedne po drugich jak w kalejdeskopie. *Dziewica z jeziora* uznana za najlepszy z poetycznych utworów Walterskota, posiada pełno kwalifikacyj, mogących jej naznaczyć nader wysokie miejsce w każdej literaturze. Nawet zbyt lokalny koloryt nie przeszkadza do zakochania się w tym czarodziejskim obrazku gór Szkockich i ich mieszkańców. Poeta czytający *Dziewicę z jeziora* rad nieraz westchnie i w duchu zapragnie, żeby podobną perłą poezyi mógł swój naród obdarzyć; jakoż w niejednej literaturze wzór ten posłużył do kompozycyi, w którą weszły żywotne soki ludu, osiadłego w poetycznym zakątku gór lub pól z wszystkiemi własnościami podań, legend, zwyczajów i miejscowych tradycyj.

Przekład *Dziewicy z jeziora* dokonany podług wszelkich reguł ścisłości, z przymieszką daru słowa umiejącego przemawiać językiem bogów, należy bezwątpienia do cennych bogactw naszej poetycznej literatury.

W drugim tomie *Tłomaczeń* znajdujemy: *Pieśn ostatniego Minstrela*, a następnie przekład kilkunastu ballad tak z Walterskota, jak Bürgera, Szyllera, Zukowskiego, Puszkina, Southeya. *Pieśń ostatniego Minstrela* najmniej jest u nas znaną, bo też treść poematu opisująca małoznaczące zdarzenie z angielsko-szkockich pogranicznych wojen, mniej obudza żywego interesu, aczkolwiek nie brak tam bardzo pięknych ustępów, tchnących gorącym patryotyzmem.

O Kaledonio! posępna i dzika,
Piastunko marzeń wieszcza samotnika!
Ziemio skał mrocznych i lasów zielonych,
Przejrzystych jezior i rzek zapienionych,
Ziemio mych ojców! jakażby potęga
Zerwać zdołała łańcuch co nas sprzęga;
Dziś, gdy odwieczne twe drzewa i skały
Jedne już tylko na ziemi zostały,
W których mi jeszcze żyje przeszłość wspólna,
Gdym ja szczęśliwy, a tyś była wolna!
I których moją nie znudzę żałobą,
Nie zdziwię łzami — nad sobą i tobą!...

Piękne te wiersze bywają w Anglii tak powtarzane jak nasze: Święta miłości kochanej oczyzny.

Trzeci tom, cały poświęcony Byronowi; szczególniej *Korsarz* przedziwnie jest tłomaczony. *Mazeppę* przekładał jen. Morawski; porównywając obie te prace, ścisłość i dokładność zostaje przy Odyńcu, Morawski miewa niekiedy wiersze świetniej brzmiące. Dawniejsze przekłady *Dziewicy z Abydos* były nie do przełknięcia, Odyniec nam ją przyswoił. Przecudny to liryczny kawałek gdzie poeta opisuje los miłości na wschodzie.

Tam jedna tylko tchnąc samotną wonią
Róża rozkwita — posępna i blada,
Rzekłbyś rozpaczy zasadzona dłonią,
Tak mdła, tak słaba, że zda się, wiatr lada
Liść jej po polu rozprószy,
Jednak choć wicher, choć burza się wścieka,
Kwiat jej trwa cało; — choć ręka człowieka
Co wszystko piękne w tym kraju pustoszy
Kwiat jej oberwie — niepojęta władza
Kwiat ten nazajutrz na nowo odradza:
Jakby duch jakiś miał ją w swojej pieczy,
Który jej rany łzami niebios leczy,
I czarodziejską mocą swego śpiewu
Co noc kwiat nowy wykołysze z krzewu.
Niedziw że dotąd Helleńskie dziewice
Wierzą że kwiat ten nie jest z tego świata,
Co mu ni szkodzić nieśmią nawałnice,
Ni szrony zimy ani skwary lata:
On zawsze smutny, lecz piękny jak w maju
Zdaje się tęsknić po kraju swym — raju.

Byron ten najsubiektywniejszy z poetów, ten najlotniejszy i najszczytniejszy z nowożytnych liryków, wymaga niepospolitego talentu aby mógł być tłómaczonym. Z wszystkich też którzy się podejmowali tego zadania niewielu wyszło obronną ręką. Krom Mickiewicza, Odyniec stoi najwyżej. Jego wiersz posiada dziwną gibkość, ma dźwięk spiżowy. Rzadkim u niego wiersz drewniany. Przekłady Pajgierta, Wiktora Bawcrowskiego (Don Żuana) wiele mają zalet, osobliwie ostatniego łamanie się z humorem kapryśnego oryginału, wymagało czegoś więcej niż wierności Z małemi wyjątkami cały prawie Byron jest już przełożony na nasz język. Warto aby jaki przedsiębiorczy wydawca wydał przekład wszystkich jego dzieł, ma się rozumieć nie tandetny, ale doskonały, prawdziwie literacki.

Z Tomasza Moore są *Czciciele Ognia* i poemat *Peri i Raj*. Nie jest to poeta wysokiego polotu, nieodznacza się nadzwyczajną oryginalnością pomysłów, wynalazczą twórczością, ale prawdziwość jego lirycznych uczuć, zapewniła mu szeroką wziętość. Poeta ten znalazł drogę do serc ludzkich. Szczególniej jego *Melodye Irlandzkie* postawiły go wysoko w opinii.

Szereg tych przekładów z trzech największych angielskich poetów nowożytnych zamyka *Dziewica Orleańska* Szyllera. Jestto jeden z dramatów tego niemieckiego poety, który robi największe wrażenie na scenie. Lichy jakiś przekład był dotąd na usługach repertoaru. Warto aby piękne tłomaczenie Odyńca zajęło miejsce dawniejszego.

Mając tak znamienite próby przekładów jak te, które w 4ch tomach wydał Odyniec, należałoby aby w połączeniu z innemi siłami, pomyślał jaki wydawca o zbogaceniu naszej literatury zupełnemi dziełami Byrona, Moora, i innych poetów i pisarzy angielskich, włoskich, hiszpańskich i t. p. Więcej to przyczyni się do obudzenia dobrego smaku i rozszerzenia ciasnych opinij literackich, niż całe stosy oryginalnych bredni, od których często uszy puchną. Arcydzieła wysoko kształcą, a bynajmniej nie zabijają darów oryginalnych.

gnąć będzie od Bilska na Żywiec do Grybowa, a ztąd do Zagórza, i znowu z Żywca do Czaczy ku Węgrom.

Przeznaczeniem téj w ten sposób wykończonéj kolei będzie:

a) Połączyć się bezpośrednio w północnym kierunku z koleją Karola Ludwika w Tarnowie, w południowym kierunku raz przez Leluchów, z koleją węgierską preszowską, drugi raz przez Czaczę z koleją Koszycko-Oderbergską, w kierunku zachodnim z koleją północną Ferdynanda w Bilsku, a we wschodnim kierunku z pierwszą węgiersko-galicyjską koleją czyli Łupkowską w Zagórzu, pośrednio zaś przez koléj Łupkowską, i Dniestrzańską, z koleją Arcyksięcia Albrechta, a przez tę z koleją Czerniowiecką. Tym sposobem stanie się ta koléj łącznikiem wszystkich kolei galicyjskich, i oraz tańszą komunikacyą z kolejami węgierskiemi, i niemiecko-austryackiemi.

b) Uskuteczniać wywóz wszystkich płodów, których już teraz podnóże karpat i same góry dostarczyć mogą, a z czasem i tych płodów, które przemysł zachęcony łatwością komunikacyi wyrabiać będzie z bogato w tych stronach rozrzuconych materyałów.

c) Usunąć dzisiejszy monopol kolei Karola Ludwika i przez konkurencyę sprowadzić zniżone ceny przewozu towarowego.

d) Wspierać stale biednych, tak często głodem nawidzonych karpackich górali, przez wywołanie przemysłu i ruchu handlowego w całéj okolicy.

e) Utrzymywać ruch handlowy od wschodu i północy, na zachód i południe nawet wówczas, gdy najazd nieprzyjacielski ruch ten przetnie na kolei Karola Ludwika, tak blisko granicy pruskiéj i rosyjskiéj położonéj.

f) Nakoniec ściągać na odsiecz posiłki wojskowe z Węgier i z zachodnio-austryackich prowincyj, gdy przyjdzie na naszéj ziemi do wojny, i potrzeba będzie bronić i oswobodzić kraj od obcego najazdu.

Zdawałoby się, że tak wielkie téj kolei znaczenie przejmie poczuciem obywatelskiem właścicieli gruntów, potrzebnych pod budowę, i że ci zanim jeszcze wykupno przeprowadzonem być mogło, zezwoleniem na rozpoczęcie robót, a późniéj umiarkowanemi cenami i gotowością do usunięcia wszelkich napotykanych trudności, ułatwią i przyspieszą przeprowadzenie tak pożytecznego przedsiębiorstwa, zwłaszcza gdy wykupnem gruntów niezajmowała się wyzyskująca prywatna spekulacya, ale przeprowadzano takowe na rachunek państwa, a więc ogółu opodatkowanych, których oszczędzać, a nie rozrzutnością obciążać jest obowiązkiem każdego rządu. Tymczasem przekonamy się z dalszego przebiegu sprawy, że wszystkie te refleksye ustąpić musiały miejsca prywacie.

Na całéj linii od Tarnowa do Leluchowa waży się cena jednego morga gruntu ornego na wsi od 100 złr. do 250 złr., w miasteczkach od 200 złr. do 500 złr., wyjąwszy miasteczko Grybów, gdzie z powodu bardzo małego obszaru lepszych gruntów nad Białą, a stosunkowo za licznéj populacyi, prawie wyłącznie z roli żyjącéj, o wiele znaczniejsze utrzymują się ceny. Do tych cen za grunta orne, jak wszędzie tak i w tych stronach regulują się ceny pastwisk i nieużytków niżéj, zaś łąk i ogrodów wyżéj o kilkanaście, a nawet i kikadziesiąt procentów.

Komisya wykupna gruntów, jak powszechnie wiadomo, ofiarowała właścicielom z uwzględnieniem mniejszych lub większych przeszkód i utrudnień od 25% do 100% wyżéj nad normalne miejscowe ceny *).

Postępowanie to komisyi niemożna inaczéj jak tylko nazwać sumiennem, a mimo to nie mogło przyjść do zgody, szczególnie z właścicielami dóbr tabularnych, którzy tak wygórowane stawiali ceny, że morg gruntu ornego wraz z przeszkodami dochodził bajecznéj wysokości od 4000 złr. do 10,000 złr.

Za tak porywającym przykładem poszły miasteczka, a za temi i niektóre wsie, i stało się, że do połowy czerwca nieprzyszła prawie żadna ugoda w większych posiadłościach do skutku, tak samo i w miasteczkach. Komisya widziała się przeto zmuszoną prosić namiestnictwo o zawyrokowanie wywłaszczenia w drodze sądowéj.

Lecz mimo uzyskanych wyroków i doręczenia onych stronom, niekorzystała komisya wykupna gruntów popędliwie z przysługującego jéj prawa, ale rozpoczęła na nowo ugodę, i tą razą powiodło się jéj bez podwyższenia pierwotnie ofiarowanych cen, a nawet w niektórych razach i przy zniżeniu takowych, w przeciągu niespełna dwóch miesięcy przeprowadzić ugodę na całéj linii prawie ze wszystkiemi właścicielami tabularnemi i z miasteczkami, i już dziś pewnym być można, że albo z bardzo małym wyjątkiem, albo wcale nieprzyjdzie do wywłaszczenia sądowego.

Zdaje się, że oględność i cierpliwość komisyi, że czas długiego namysłu u jednych, a może i zniecierpliwienie się u drugich, że nareszcie i obawa przed niekorzystną dla właścicieli gruntów ekspropryacyą sądową, nadały sprawie téj tak pomyślny obrót, żałować więc należy, że się to nie stało w kwietniu i w maju, a stać się mogło, jeżeli zważymy, że za morg ornego gruntu wraz z przeszkodami płacono w większych posiadłościach od 700 złr. do 1000 złr., a w miasteczkach nawet wyżéj.

Taki jest istotny przebieg téj zawiłéj sprawy, a z którego łatwo wywnioskować można, gdzie spoczywa właściwa przyczyna tego ze szkodą powszechną połączonego opóźnienia w wykupnie gruntów. Bylibyśmy jednak niesprawiedliwymi, gdybyśmy niepodnieśli téj okoliczności, że tak w Tarnowskiem jak i w Sądeckiem znaleźli się właściciele dóbr tabularnych, którzy jak wszędzie tak i tu gotowi do ofiarności dla dobra publicznego, na samym wstępie i przed zawarciem ugody o wykupno, zezwolili na budowę w swojem terytoryum, a późniéj po cenach umiarkowanych odstąpili swe grunta, i swym przykładem trudniejszych sąsiadów skłonili do ugody.

Tym to prawdziwym zwolennikom postępu, i przyjaciołom ludzkości zawdzięczyć tożsamo należy, że przy tak mroźnéj wiośnie, jakiejś my w tym roku prawie do czerwca doświadczali, tyfus głodowy nie zapanował na całéj linii epidemicznie, bo ludzkość ich nastręczyła przynajmniéj tyle pracy, że najpotrzebniejsi przy niéj wyżywić się mogli.

W niektórych korespondencyach spotkać się było można i z tem utyskiwaniem, że napływ obcych robotników, mianowicie Włochów uszczupla zarobek miejscowym. Dziwne to istotnie pojmowanie wolności zarobkowania w konstytucyjnem państwie, wywołujące z grobu policyjne czasy; a przecież jeżeli komu to nam, cośmy tych czasów gorzko doświadczali, nieprzystoją podobne narzekania.

Lecz pominąwszy ten wzgląd polityczny, zdradza podobne narzekanie zupełną nieznajomość stosunków kolejowych, a w szczególności na linii Tarnowsko-Leluchowskiéj.

Tor ten kolejowy ma przeważnie do czynienia z robotami kamieniarskiemi, o których mieszkaniec miejscowy nawet pojęcia niema, bez pomocy przeto Włochów roboty te nie byłyby do wykonania. Zresztą, kto raz widział Włochów wśród skał pracujących, i podziwiał ich zręczność i siłę, którémi kilkonastocetnarowe bryły z całą swobodą przy śpiewie poruszają, zamieniając je w różnokształtne, ściśle do wymiaru obrobione ciosy, ten przyznać musi, że do tych robót niema zdolniejszych ludzi, i gniewać się nie będzie, że ich sprowadzono.

Dla tego daleko większą wyrządzonoby krajowi przysługę, gdyby zamiast narzekania, skłaniano lud nasz, aby z bytności Włochów korzystał, i przyuczał się sztuki kamieniarskiéj, która po wykończeniu kolei wielką tu ma przyszłość, i stanie się dobrodziejstwem dla górali, bo nią wydobywać będą ten chleb ze skał, którego im przyroda odmówiła z roli.

A że pojętny lud nasz łatwo się przyuczyć może, przekonaliśmy się za naszéj bytności na jedynastym losie, gdzie obok Włochów idą o lepsze węgierscy Słowacy, przyuczeni przy budowie kolei Preszowskiéj.

Budowa tego losu jest w ręku polskich przedsiębiorców, znanych w kraju równie ze zdolności inżynierskich, jak i z patryotyzmu, a przecież i oni używają do wielkich swoich robót kamieniarskich, obok Słowaków znacznéj ilości Włochów.

Uwagi te, jako wynikłość mozolnego poszukiwania prawdy u samego źródła, bo wzdłuż całéj linii kolejowéj, spisaliśmy nie w zamiarze ubliżenia komu, ale w szczeréj chęci zwrócenia uwagi w kraju na to, że trudności stawiane przez właścicieli gruntów, i narzekania bez słusznych powodów, nie mogą być zachętą dla ministra handlu do przyspieszenia i wykończenia dalszych smug kolejowych, stanowiących całość z linią Tarnowsko-Leluchowską, a coby istotną było klęską, nietylko dla okolic kolejowych, ale i dla całego kraju.

*) Niewchodząc w żądania niektórych właścicieli gruntów, którzy rzeczywiście niepomiernego wynagrodzenia żądali, zrobić jednak musimy co do ogółu wynagrodzeń uwagę, że rząd tych cen, do których zapłacenia w końcu się skłonił, nie podawał właścicielom zaraz przy rozpoczęciu tranzakcyj. Przecenia też szanowny korespondent znaczenie wysokości ustanowionego w końcu wynagrodzenia, podnosząc z przyciskiem tę okoliczność, że właściciele gruntów odebrali 25 do 100% więcej nad ceny normalne. Za ceny bowiem normalne uważa wysokość cen kupna, jaką zyskać można było w różnych miejscowościach przy sprzedaży gruntu przed wytknięciem trasy kolei żelaznej, niezważając na to, że sam fakt zdecydowania linii kolejowej podnosi już w okolicach odległych od miejsc targowych cenę gruntu w dwójnasób, a często i w trójnasób. Pomija nadto wzgląd na przeszkody zdziałane w gospodarstwie prowadzeniem linii kolejowej i na szkody wynikające z odcięcia skrawków zamieniających się czasem w zupełne nieużytki co przy braku komasacyi gruntów dochodzi u nas często do wielkich rozmiarów. *(Red.)*

Księgosusz.

Z powodu wybuchu księgosuszu w zakładzie kontumacyjnym w Nowosielicy, ustanowił rząd krajowy Bukowiński w wspomnionym zakładzie 21-dniowy okres obserwacyjny dla bydła rogatego.

Banki wiedeńskie.

W końcu r. 1872 było w Wiedniu 60 banków z kapitałem .	417,200,000 złr.
W ciągu czterech pierwszych miesięcy powstało nowych 10 z kapitałem	68,845,000 „
Przez rozpisanie dalszych wpłat przybyło im w ciągu roku 1873 kapitału	28,650,000 „
Tak, że cały ogół banków wiedeńskich wynosił przed nastaniem przesilenia 70 z kapitałem	514,695,000 „
Do likwidacyi przystąpiło w ciągu 1873 roku 27 banków z kapit.	111,045,000 „
Było więc w końcu roku 1873 43 banków z kapitałem	403,650,000 „
W świeżo ubiegłych 7 miesiącach r. 1874 ubyło 10 banków z kapit.	49,500,000 „
Tak, że obecnie istnieje tylko 33 banków z kapitałem	354,150,000 „

W ten sposób ilość pozostałych banków stała się znów nieomal zupełnie taką samą, jaką była w roku 1871. Upadły mianowicie wszystkie te banki, których nie wywołały potrzeby handlu i przemysłu, tylko przesadne wymagalności giełdy wiedeńskiej; utrzymały się zaś wszystkie te banki, które, powstając na zdrowych zasadach, opierały się pierwotnie na stosunkach swych z pracą produkcyjną i z instytucyami finansowemi prowincyonalnemi, pośredniczącemi między bankami wiedeńskiemi a handlem i przemysłem prowincyonalnym, a trzymającymi się z dala od gry giełdowej. Ale i te banki wiedeńskie ucierpiały od chwili, kiedy uniesione powszechnym pędem dążenia do nagłych i łatwych zysków, wynikających z krótkoterminowego lombardu (*Kostgeschäft*), zaczęły swe kapitały wycofywać z prowincyj, a zwracać na giełdę. Z wyjątkiem kilku tylko banków wiedeńskich, których kapitał w czasie przesilenia nie uległ uronieniu i które chociaż małe, ale jednak czyste zyski wykazały, reszta banków poniosła znaczne straty. Ogół strat kapitałowych, tak u tych banków, które w likwidacyę popadły, jak i u tych, które nędzny swój żywot dalej jeszcze niepotrzebnie wleką, obliczają w przecięciu na 50%.

Dat statystycznych do powyższego zestawienia dostarczył nam „*Trésor*“, dziennik finansowy wychodzący w Wiedniu i doskonale z położeniem miejscowych stosunków obeznany. Tenże dziennik podaje następujący rozwój banków wiedeńskich od r. 1863, t. j. od roku założenia Banku Narodowego aż do obecnej chwili:

Z końcem roku	1863	było banków	4	z kap.	183,25	milionów złr.
	1864	„	6	„	190,45	„
	1865	„	6	„	190,45	„
	1866	„	6	„	191,65	„
	1867	„	6	„	181,65	„
	1868	„	10	„	170,90	„
	1869	„	24	„	209,20	„
	1870	„	20	„	209,70	„
	1871	„	31	„	254,74	„
	1872	„	60	„	417,20	„
	1873	„	43	„	403,65	„
	1874 w lipcu	„	33	„	354,15	„

Widzimy z tych cyfr najpierw ciągły, ale powolny postęp wzrastania banków w miarę potrzeb pracy produkcyjnej; krótki wpływ przesilenia z r. 1867, które — ponieważ jeszcze zbytku banków nie było — następne działania zaraz zacierają; następnie szał grinderstwa od roku 1871, wyrażający się w nagłych podskokach cyfr statystycznych i upadek tego nienaturalnego nadrostu w latach przesilenia (1873, 1874).

Wiedeń 1 września (telegr.) Bilans półroczny Zakładu kredytowego wykazuje korzyści złr. 3,056,425, ciężary i strat złr. 1,327,143; zysk złr. 1,729,282.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 31 sierpnia. *Gaulois* donosi, że kapitan Domeau miał być aresztowany w Nicei za udział w ucieczce Bazaina. Jak donoszą z Bruxelli, Bazaine ma zamieszkać stale w Londynie.

Rzym 30 sierpnia. Główno-dowodzącym sił zbrojnych użytych przeciw rozbójnikom w Sycylii ma zostać jenerał Pallavicini.

Bourg-Madame 30 sierpnia. Zapewniają, że Karliści spalili wczoraj ciała swoich poległych w pewnym budynku w okolicy Puycerdy. Karliści przerwali kolej między Ripoll a Puycerdą; słychać, że ponieśli oni wielkie straty między Ripoll a Ribas. Gotują się do odwrotu, ale może powrócą w nocy dla próbowania nowego szturmu.

Londyn 31 sierpnia. Hr. Beust wyjechał za urlopem na dwa miesiące do Saksonii; pod jego nieobecność radzca poselstwa hr. Wolkenstein prowadzić będzie czynności poselstwa. — Rząd chiński zakupił okręt duński pancerny „Dania“.

Londyn 31 sierpnia. *Times* zawiera telegram z Kalkuty z dnia wczorajszego, który donosi: Wice-król postanowił wysłać 1200 ludzi przeciw plemieniowi Dufflos na granicy północno-zachodniej, z powodu wypraw jego rozbójniczych i odmowy wypuszczenia na wolność ludzi schwytanych. — Z końcem tego tygodnia rozpuszczono w hrabstwach Fife i Clackmanau 60,000 górników w kopalniach węgla, gdyż odrzucili większością 500 głosów propozycye właścicieli kopalń.

Konstantynopol 29 sierpnia. Jenerał Ignatiew, poseł rosyjski, wyjeżdża wkrótce do Liwadyi dla powitania Cara.

Z jakiemi projektami do ustaw wystąpi rząd wobec sejmu galicyjskiego, tego dotychczas nikt nie wie, a zanosi się jakoś na to, że żadnych projektów nie przedstawi. Wydział krajowy zapytywał bowiem kilkakrotnie rządu o projekt ustawy propinacyjnej ale nie otrzymał odpowiedzi, a dziś *Dziennik Polski* powiada, że „nie jest jeszcze rzeczą pewną, czy sejmowi galicyjskiemu zostanie przedłożoną sprawa uregulowania długów funduszu indemnizacyjnego, dotąd bowiem w ministeryum nie zapadła żadna pod tym względem uchwała.“

Natomiast zdaje się rzeczą pewną, iż rząd przedstawi Radzie państwa nowellę do ustaw małżeńskich. Przynajmniej półurzędowa *Montags Revue*, która przyjęła na siebie specyalne zadanie bronić stanowiska rządu w sprawach konfesyjnych, donosi, że minister wyznań jest zdecydowany usunąć te przepisy prawa małżeńskiego i ustawy cywilnej, które są niezgodne z ustawami konfesyjnemi. Według tego pisma ministerstwo wcale nie myśli o zaprowadzeniu ślubów cywilnych i jedynie pragnie usunąć przeszkody, jakie ustawy stawiają małżeństwom mięszanym, a to w tym duchu, żeby osoby pragnące się połączyć a nie mogące uzyskać zezwolenia od władz duchownych, nie potrzebowały wyrzekać się wiary i nie ogłaszały się za bezwyznaniowe. Obecnie bowiem zachodzi zawsze taki wypadek, ile razy idzie o małżeństwo cywilne z konieczności. Rząd więc bierze na siebie inicyatywę zmiany ustaw małżeńskich, z obawy, aby w izbie nie postawiono żądań dalej sięgających. To samo stanowisko zajął on zeszłej sesyi z ustawami konfesyjnemi. Wiadomo, że czwarta z pomiędzy tych ustaw dotycząca klasztorów, nie uzyskała sankcyi, a dotychczas nie słychać, żeby rząd zamierzał ją powtórnie wnieść do izby.

W Książu wprowadzony został z pomocą żandarmów i landrata z Śremu na probostwo X. Kubeczak, wikary z Borku, który uznał ustawy majowe. Kolator probostwa niemiec, nie chciał był dać Kubeczakowi prezenty, ale uległ naciskowi landrata. Otóż d. 29 sierpnia nastąpiła instalacya nowego proboszcza, ale dziekan oświadczył, iż kluczy nie odda. Ślusarz przeto otworzył kościół. Nazajutrz w niedzielę zanim pomoc wojskowa nadeszła, a nabożeństwo rozpocząć się miało, lud wszedł do kościoła, wyniósł krzyże, obrazy i wszystkie świętości. Obawiano się zaburzeń za nadejściem wojska, lecz prócz aresztowań nic nie zaszło grożącego.

W dniu jutrzejszym jako w rocznicę bitwy pod Sedanem, który uznano urzędownie za święto publiczne, całe cesarstwo Niemieckie ma świętować nie tylko w zakładach publicznych, lecz oraz w prywatnych. Oprócz *Germanii* i *Staatsbürger Ztg* żadne inne dzienniki w Berlinie tego dnia nie wyjdą. Zobaczymy, jak dzień ten obchodzonym będzie w krajach południowych Niemiec. Dostanie się tego dnia na obchodach publicznych nietylko Francyi, ale i Austryi, bo mimo wszelkich oficyalnych grzeczności, rząd pruski różnemi środkami wznieca w ludzie niemieckim niechęć przeciw Francyi i Austryi, a przekonać o tem mogą nawet książki szkolne, o czem znajdziemy sposobność powiedzenia kiedyś słów kilku.

Cesarz Wilhelm wybierał się we wrześniu do Włoch, bo nietylko przyrzekł był królowi Wiktorowi Emanuelowi odwzajemnić mu wizytę, ale nawet półurzędowe dzienniki zapowiadały podróż do Włoch. Teraz nagle mówią, że lekarze wzbraniają Cesarzowi tak uciążliwej podróży. Otóż zachodzi tu ta okoliczność, iż podróż do Włoch musiałaby się odbywać na Wiedeń albo na Monachium; a gdy nie ma w tej chwili powodu do widzenia się z Cesarzem Austryackim, albo z królem Bawarskim, zatem z podróżą tą łączyłaby się niedogodność, którejby chciano uniknąć. Słychać nadto, i to może główny powód zaniechania podróży, że Wiktor Emanuel niechętnie przyjmowałby cesarza Wilhelma w Rzymie; wolałby zrobić to w Turynie, Florencyi albo Neapolu, ale gabinet pruski stawia alternatywę: albo spotkanie w Rzymie albo Cesarz nie przybędzie. Cesarzowi idzie bowiem głównie o demonstracyę przeciw Papieżowi.

Kongres międzynarodowy w Brukselli został zamknięty, ale nie wszyscy delegaci podpisali protokóły posiedzeń; niektórzy oczekują jeszcze na ostateczne instrukcye. Jednakże według wyrażenia prezesa kongresu barona Jomini, prace kongresu mają tylko służyć jako materyał dla rządów, a nie są same przez się obowiązujące. Dotyczyć to atoli będzie zapewne tylko pewnych punktów, skoro reprezentanci niektórych mocarstw, a podobno są to reprezentanci Anglii i Turcyi, wzbraniają się podpisać protokułów bez odwołania się do swoich rządów. Przed rozejściem się delegaci biorący udział w naradach urządzili wspólną biesiadę, na którą zaprosili ministrów belgijskich. Podczas uczty wznoszono różne toasty mniejszej wagi, a pomiędzy innemi zgromadzeni wznieśli toast na cześć Cara i zawiadomili go o tem następującą depeszą: Konferencya brukselska zebrana na uroczystą biesiadę przed zamknięciem obrad, oddaje gorącą cześć W. C. Mości, jako dostojnemu inicyatorowi dzieła ludzkości, do którego przyłącza swe życzenia i trudy.“ Na tę depeszę konferencya otrzymała odpowiedź od towarzysza ministra spraw zagranicznych w Rosyi następującej osnowy: „Cesarz, mocno wzruszony demonstracyą, poleca swoim delegatom podziękować konferencyi.“ Ze swej strony król Belgijski obdarzył zaś bar. Jomini wielką wstęgą orderu Leopolda. Wszystko więc odbyło się pozornie w najlepszej zgodzie, ale nie z najlepszym wszelako skutkiem, gdyż główne właśnie życzenia Rosyi i Prus zostały odrzucone, a to co pozostało, albo niewiele ma doniosłości, albo też nie jest stanowczo udecydowanem.

Powrót marszałka Mac-Mahona z Bretanii zwróci może uwagę na Paryż, gdy dotąd towarzyszyła ona prezydentowi w jego podróży i cały interes polityczny polegał na rozpoznawaniu mów powitalnych, jako symptomatu usposobienia publicznego. Z mów tych najwięcej zastanawia mowa biskupa Freppel z Angers, który zapowiada przywrócenie uniwersytetu w tem mieście, skoro tylko ustawa o wolności wychowania przyjdzie do skutku, czego żąda biskup w imieniu katolickiej Francyi a szczególniej w imieniu prowincyi Andegaweńskiej. W końcu biskup nadmienił o położeniu Papieża. Marszałek miał odpowiedzieć tylko uchyleniem głowy, co pokazuje, że był nieprzygotowany na taką alokucyę. Dotąd *Journal officiel* ani słowem nie dotknął mowy biskupa Freppela.

Karliści oblegją jeszcze Puycerdę. Jest to ważne stanowisko, a lubo oblegający nie posiadają artyleryi wałowej a więc mogą nie stać się panami tej warowni, wszelako armia północna nie ma na tyle sił, aby pospieszyć oblężeńcom na odsiecz.

Pobór nowego rekruta w Hiszpanii nie wszędzie odbywa się bez zamieszek; jeżeli zaś rząd nie dostanie żądanych 125,000 ludzi, lecz jak twierdzą, zaledwie 80,000, natedy zyska choć zapomogę dla skarbu przez wykupno wielkiej liczby rekrutów; czwarta zaś część rekrutów ratuje się ucieczką, i gdzie może, przechodzi do Karlistów.

Jak się dowiaduje *N. fr. Presse*, kapitaliści niemieccy zamierzają zakupić kolej z Barcelony do Saragossy, i jak ten dziennik grozi, biada Karlistom, gdyby nie mieli szanować własności niemieckiej, bo naraziliby się na kule niemieckie. Osobliwe to pojęcie stosunków między-narodowych, gdyby prywatna posiadłość uprawniała rządy do interwencyi. Wtedy bowiem dość pruskim kapitalistom nabyć jakąkolwiek własność w każdym kraju a uzyskaliby już tem samem prawo tak zwane exteritoryalne.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Poznań 31 sierpnia. Przychylny rządowi nowy proboszcz w Książu odbywając wczoraj pierwsze nabożeństwo, został w kościele znieważony przez tłum ludu, który wzburzony wtargnął do kościoła. Wojsko zawezwano ze Śremu, (p. wyżéj „Przegląd.“ X. Kubeczak nie został znieważony, lecz tylko lud wyniósł z kościoła świętości, aby kapłan bezprawnie ustanowiony, nie odprawiał nabożeństwa. *Red.*)

Petersburg 1 września. *Ruski Mir* donosi o mającem nastąpić utworzeniu korpusu gwardyi, na którego dowodzcę naznaczony jest Carewicz.

Florencya 1 września. *Italie* donosi, że Austrya i Włochy podpisały umowę uwalniającą obustronnych majtków od obowiązku paszportowego.

Barcelona 20 sierpnia. W wielu miejscach nie podobna dokonać poboru rekrutów.

Bourg-Madame 31go sierpnia. W nocy 29go Karliści przedsiębrali dwa natarczywe szturmy na Puycerdę, ale bez skutku, poczem podpalili jedną stodołę. Obawa jest, aby nie palili wsi okolicznych.

Wiedeń 1 września. W dzisiejszem ciągnieniu losów pożyczki loteryjnej z r. 1864 padły następujące wygrane: Ser. 256 N. 52 wygrał wielki los; Ser. 1531 Nr. 57 wygrał 20,000 złr.; Ser. 1192 N. 6 złr. 15,000; Ser. 3761 N. 51 złr. 10,000 Inne wyciągnięte serye są: 604, 711, 738, 1375, 1479, 1912, 2689, 3017, 3208, 3325, 3585.

Kursa. Wiedeń d. 1 września godź. 2 m. 35. 4% zjedn. dług panstwa bankn. 71·80 — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 74 80 — Losy z r. 1860 109 50 — Akcye banku 975 — Akcye kredytowe 240 50.— Londyn 109 75 — Srebro 103 80 — Dukat. ·— — Lombardy 141 75 — Losy z roku 1864 134·50 — Akcye franko-austr. 62 75 Napoleondor 8 81½ — Akcye kolei galic. Karola Ludwika 252 — — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 147 50. — Akcye kolei północno-wsch. 120 50 — Akcye kolei związk. (Vereinsb.) 20 —. — Oblig. indemniz. gal. 83 70 — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 110·—. Akcye anglo-banku 152·50.— Akcye kolei rządowej 318·50.— Akcye kolei siedm. —·—· — Akcye kolei Rudolfa 154·—. — Tramway 150·— — Akcye banku budowy 50 75· — Akcye kolei wschodn. 52 50. — Akcye banku anglo-węgiersk. 43·50 — Akcye banku zjedn. 126 25. Losy tureckie 47·50 — Losy prem. węg. 85·50 Akcye kolei bogumińskiej 151·75. — Akcye kolei ces. Elżbiety 199 50. — Akcye kolei półn. zach. 162 75. — Akcye franko-węg. 91·50. — Ogólny austr. bank —·— — Akcye nowego wiedeńskiego Towarzystwa Tramway —. —.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 1 września.
(Wartość kuponów do 2 września).

	żądają	płacą		wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	104 50	103 25		—
Kupony srebr. płatne „	104 —	102 50		—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	153 —	151 50		—
Talary pruskie za 100 tal.	162 25	161 —		—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 30	5 20		—
Napoleondor 1 sztuka	8 95	8 76		—
Oblig. Indemn. galic. za 100 zł.	84 50	83 —		1 57
4% listy zastaw. „ „	76 —	74 —	oprócz kup. bież.	66
5 „ listy zastaw. „ „	85 50	84 25	oprócz kup. bież.	83
5½ listy Kr. 36-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. Krak.)	95 50	94 50	oprócz kup. bież.	91
6% „ „ 36-lt. pł. bn. (Zakł. Kred. Krak.)	89 50	88 50	oprócz kup. bież.	2 —
6 „ „ „ 18-lt. pł. bn. (Zakł. Kred. Krak.)	92 25	91 25	oprócz kup. bież.	2 —
7 „ „ dłużne	95 50	94 50	oprócz kup. bież.	2 33
Listy hipoteczne	89 25	89 ·	oprócz kup. bież.	3 —
6 „ zakł. kred. włoś. 100 zł.	96 —	94 —	oprócz kup. bież.	1 —
5 „ oblig. poż. węg. „ 120 zł.	99 —	97 —	oprócz kup. bież.	1 —
Losy prem. węg.	85 —	83 —		
Ak. B. G. d. H. i P. z 40%	80 —	75 —		
Akcye banku hipoteczn. gal.	221 —	219 —		
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	253 50	250 —	oprócz kup. bież.	
„ „ Lwowsko-Czern. zł. 200	148 —	145 —	oprócz kup. bież.	
„ „ Warszaws.-Wied. rb. 60	94 75	93 25	oprócz kup. bież.	50
4% listy zast. Król. Polsk. s. I. r. 100	94 25	93 —	oprócz kup. bież.	75
4 „ „ „ „ „ II. „	93 50	92 25	oprócz kup. bież.	75
5 „ „ „ „ „ rsr. 100	92 —	90 75	oprócz kup. bież.	94
4 „ „ likwid. „ „ 100	79 —	77 75	oprócz kup. bież.	1 —
Oblig. kolei rumuńskiej tal. 100	41 —	39 —	oprócz kup. bież.	—

Wiedeń 31 sierpnia.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług. pańs. bank.	71 95	71 85
5 „ „ „ „ srebr.	74 95	74 85
„ Obligacye indemn. niż. Austryi	98 25	97 50
„ „ „ czeskie	98 —	97 —
„ „ „ węgierskie	78 50	78 —
„ „ „ galicyjskie	84 —	83 70
„ „ „ bukowińsk.	82 50	82 —
„ „ „ siedmiogr.	75 50	75 25
5% węgierska pożyczka kol (po 300 frank.) 120 złr.	99 50	99 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	93 50	93 35
4 „ galicyjskie	— —	75 —
5 „ „	— —	85 —
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	— —	98 —
5 „ węgierskie listy	86 —	85 50
5 „ zakładu kredyt. austr.	95 —	94 —
5 „ zakł. kred. ziems. austr. spłacalne w 33 latach	88 —	87 —
5 „ Domin. państw. 120 złr.	123 75	123 25
6 „ Banku gal. hipot.	89 50	89 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z r. 1839	272 —	266 —
„ „ „ 1854	103 —	102 50
„ „ „ 1860	109 50	109 20
⅕ losów pożyczki austryac. państw. z r. 1860	112 —	111 50
Losy pożyczki z r. 1864	— —	— —
„ prem. pożyczki węg.	85 75	85 50
„ Comorente	— —	27 —
„ Kredytowe	165 50	165 —
„ Żeglugi par. na Dunaju	90 25	89 75
„ księcia Salm	31 50	30 50
„ „ Palfy	26 —	25 —
„ „ Klary	24 50	23 50
„ hr. St. Genois	24 25	23 75
„ miasta Budy	25 50	25 —
„ księcia Windischgraetz	20 50	20 —
„ hr. Waldstein	21 25	20 75
„ hr. Keglevich	13 25	12 75
„ Rudolfa	14 —	13 50
„ tureckie 400 frank.	48 —	47 75
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	976 —	974 —
Zakładu kredytowego	240 —	239 75
Żeglugi parowej na Dunaju	550 —	548 —
Kolei północnej Ferdynanda	1935	1982
Kolei rządowej fr. a.	321 —	320 —
„ zachodniej c. Elżbiety	200 50	199 50
„ Południowej	141 25	140 75
„ Galicyjskiej	252 50	252 —
„ Czerniowieckiej	148 —	147 50
„ Albrechta	114 —	113 50
„ węg. półn.-wschodniej	121 —	120 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	154 50	154 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	143 —	142 —
„ Koszycko-Bogumił.	— —	— —
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	219 —	218 —
„ wschodnio-węgierskiej	52 50	52 —
„ austryack. półn.-zach.	163 50	163 —
„ Franciszka Józefa	192 50	192 —
Banku anglo-austryackiego	153 25	152 75
„ anglo-węgierskiego	42 —	41 75
„ austryackiego ogólnego	— —	— —
Zakładu Kredytowego węg.	227 50	227 —
Banku franko-austryackiego	63 50	63 25
„ franko-węgierskiego	90 25	89 75
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ galicyjskiego hipoteczn.	— —	217 —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	79 25	78 75
„ austryack. związkow.	20 25	19 75
„ dla obrotu ogólnego	110 50	110 —
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	33 50	33 —
„ Koszycko-Bogumińskiej	89 75	89 50
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	94 75	94 25
„ Emisya z r. 1862	92 50	92 —
„ państwowa St. 500 fr.	137 50	137 —
„ Emisya z r. 1867	134 75	134 25
„ południowa St. 500 fr.	108 —	107 80
„ Bony 1875—1876 6%	225 —	223 —
„ półn. c. Ferd. 100 zł. m. k.	95 50	95 25
„ „ 100 zł. w. a.	— —	89 75
„ „ w srbr. 5%	105 25	105 —
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	— —	— —
„ południ. półn. niem 5% za 100 złr. w. a.	— —	82 —
5% w srebrze	97 50	97 25
„ gal. Kar. Lud. 300 zł. w. a. w srebr. 5% za 100	— —	106 —
Emisya II.	103 40	103 15
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	80 90	80 70
Emisya z. r. 1867	— —	90 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	81 50	81 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	95 50	95 25
„ półn.-czeska po 300 złr. (srebr. 5% za 100)	98 —	97 50
Towarz. żegl. par. na Dunaju za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przemysłowe żel. po 300 złr.	88 50	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 28	5 27
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 83	8 82
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 08	10 98
Imperyały rosyjskie	— —	
Srebro	104 15	104 —
Srebro, kupony	104 25	104 —
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 62	1 61

Lwów 31 sierp.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 24	5 15
„ cesarski	5 26	5 19
Półimperyał rosyjski	9 12	9 —
Rubel srebrny rosyjski	1 69	1 63
„ papierowy	1 53	1 52
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 25	84 70
„ „ „ „ „ 4 „	75 50	75 —
„ „ Banku hipoteczn.	89 50	88 90
Obligi indemn. bez kuponów	83 75	83 20
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	252 —	250 —
„ „ lwowsko-czerniowieckiej	147 50	145 50
„ banku hipoteczn. gal.	220 —	218 50

Warszawa 29 sierp.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	93 10	92 80
„ „ 2 „ „	92 10	91 80
kupon „	— —	74—
„ „ nowe „ „	91 60	91 30
kupon „	— —	93
„ lidwidacyjne „ „	78 95	78 65
kupon „	— —	97
Kolej warszawsko-wiedeńska	95 —	94 —
„ „ bydgoska	73 50	— —
„ „ terespolska	115 75	114 75
„ „ łodzka	101 —	99 50

Ogłoszenie licytacyi.

L. 5556. (1728-1-3)

W urzędzie gminnym miasta Drohobycza przedsięwzięte zostaną licytacye celem wydzierżawienia najwyżej ofiarującemu dochodów tejże gminy a mianowicie.

1) dnia 7go Października 1874, celem wydzierżawienia miejskiej propinacyi gorzałczanej z ceną wywołalną rocznie 54880 złr. wal. a.
2) dnia 8 Października 1874, celem wydzierżawienia miejskiej propinacyi piwnej tj. prawa poboru opłaty od piwa z ceną wywołalną rocznie 17000 złr. w. a.
3) dnia 9 Października 1874, celem wydzierżawienia miejskiej propinacyi miodowej z ceną wywołalną rocznie 568 złr. w. a.
4) oraz dnia 9 Października 1874, celem wydzierżawienia browaru miejskiego z ceną wywołalną rocznie 3420 złr. w. a.

Zawsze o godzinie 9 przed południem, a to wydzierżawione będą pierwsze trzy na lat 3 a ostatni na lat 6 od 1go Stycznia 1875 licząc.

Wadium ustanowiono w wysokości $^1/_{10}$ części jednorocznej ceny wywołalnej, kaucyę na zabezpieczenie czynszu i dalszych zobowiązań w wysokości ćwierćrocznego czynszu, nad to osobną kaucyę na zabezpieczenie nieuszkodzenia browaru i urządzenia w wysokości 2000 złr.

Pisemne oferty będą przyjmowane w dniach 7go i 8go Października 1874 r. tylko do godziny 6éj po południu; zaś dnia 9go Października 1874, li tylko do drugiej godz. po południu, po czem nastąpi ustna licytacya.

Warunki licytacyi wyłożone w tutejszym urzędzie gminnym do przejrzenia.

Od zwierzchności gminnej

Drohobycz dnia 27 Sierpnia 1874 r.

Dr. Wohllerner zast. burmistrza.

Podpisany przyjmie dwóch lub trzech uczniów szkoły realnéj na wikt, mieszkanie i korepetycye.— Korepetycyami jako ukończony technik osobiście zajmować się będzie. (1771-4-5)

Hipolit Kacicki

Główny Rynek Nr. 44, IIgie piętro od frontu, róg ulicy Siennéj.

Zakład fotograficzny
Walerego Rzewuskiego

przez lat 16 swego istnienia **w Krakowie,** zaszczycony zaufaniem pierwszych osobistości w kraju — wykonywa portrety fotograficzne w oświetleniu zwykłem lub rembrantowskiem:

12 fotografij w formacie gabinetowym . za 10 złr.
12 " kart . . . . . za 5 złr.

(Na Wystawę w Wiedniu Zakład swoich robót nie dawał). (1714-1-12)

Dentysta z Wiednia
Magister Adolf Lehrer

mieszka przy ul. Grodzkiej pod Nr. 94 w Krakowie.

W zakładzie swoim wyrabia najlepsze **sztuczne zęby, całe szczęki** i takowe **bez bolu** osadza.

Każdy **BÓL ZĘBÓW** zostaje natychmiast uśmierzonym.

Ordynuje wyłącznie w chorobach ust od godz. 9 z rana do 5 po południu. (1688-2-)

---

90 cent.

kosztuje elegancki *pakfongowy zegarek* wraz z łańcuszkiem, za którego dobry i punktualny chód przyjmuje się poręcz. na 1 rok.

1 złr. 30 c.

kosztuje elegancki *zegarek* z emaliowanym cyferblatem wraz z łańcuszkiem, *jestto najcudowniejszy*, który dotychczas wykonano, gdyż za dobry i punktualny chód *ręczy się 2 lata.*

Tylko za złr. 2·50 otrzymać można elegancki posrebrzany *zegarek kieszonkowy*, który idzie całkiem dobrze, wraz z stosownym łańcuszkiem i kluczykiem do zegarka, także puzderkiem. (1232-4-6)

Tylko za złr. 5 otrzymać można elegancki mały prawdziwie pozłacany *damski zegarek kieszonkowy* z pozłacanym łańcuszkiem długim i kluczykiem do zegarka, z puzderkiem.

Tylko za złr. 3·50 otrzymać można piękny giloszowany *zegarek kieszonkowy* z bardzo ładnym mocnym *łańcuszkiem* do zegarka.

Tylko za złr. 4·50 otrzymać można trwały *niezniszczony zegarek* do nakręcania z góry, ślicznie posrebrzany, z posrebrzanym *łańcuszkiem* do zegarka.

Tylko za złr. 14 otrzymać można wspaniały *srebrny zegarek kotwicowy z podwójną kopertą* z płaskiem szkłem kryształowem, wraz ze stosownym łańcuszkiem, puzderkiem i kluczykiem.

Tylko za złr. 15 otrzymać można prawdziwy *zegarek remontoir* do nakręcania bez kluczyka i do regulowania; bardzo praktyczny dla każdego, gdyż taki zegarek raz nakręcony na 48 godzin idzie bez przerwy.

Powyższe zegarki otrzymać można jedynie tak tanio z nowo otwartego składu zegarków

Industrie-Halle,
w Wiedniu, Praterstr. 16.

Panienki uczęszczające do Seminaryum, znajdą pomieszczenie wraz z muzyką i językami tj. francuskim i niemieckim.

Bliższa wiadomość u Dyrektora Seminaryum żeńskiego Wiel. *Jabłońskiego.* (1636-5-7)

Nauki języków niemieckiego, polskiego i ich literatury, udziela egzaminowany nauczyciel szkół publicznych.— Bliższa wiadomość pod lit. **D. L.** poste restante Kraków. (1784-1-2)



Świeży transport

Herbaty karawanowéj

w gatunkach wyborowych, otrzymał podpisany Dom handlowy po cenie od 2 złr. do 10 złr. w. a.

Tenże Dom zwraca uwagę na gatunek herbaty **familijnéj** po $2^1/_2$ złr., która tą razą szczególną dobrocią się odznacza, nadzwyczaj aromatyczna i mocno naciąga.

Kupujący naraz 10 funtów jednego gatunku herbaty, otrzymują 1 funt jako rabat.

Jak również poleca **okruchy herbaciane** z lepszych gatunków herbat.

Wszelkie obstalunki zamiejscowe uskutecznia się natychmiast pocztą — próbki bywają na żądanie przesyłane franco.

(1726-1-7) **H. Fritsch.**

Podpisani mają zaszczyt zawiadomić niniejszem P. T. Publiczność, że skład FORTEPIANÓW z swéj fabryki, powierzyli w Krakowie wyłącznie p. **Franciszkowi Hollmannowi,** nauczycielowi muzyki. (Rynek Główny, dom „Krzysztofory").

Wiedeń dnia 19 Sierpnia 1874 r.

J. M. Schweighofera Synowie

c. k. nadworni fabrykanci fortepianów. (1685-2-6)

Zawiadamia się, iż pod L. 337 przy ulicy Floryańskiéj, gdzie od kilku lat mieszkają uczniowie z wyższych domów Królestwa Polskiego. Jest jeszcze miejsce na trzech. Bliższa wiadomość na miejscu. (1772-2-3)

Właśnie wyszło 4 b. pomnożone wydanie dzieła niemieckiego:

Die geschwächte Manneskraft, deren Ursachen und Heilung, Dargestellt von Dr. Bisenz, Mitglied der medic. Facultät in Wien. Cena 2 złr. (1424-69-100)

Do nabycia w zakładzie ordynacyjnym dla **tajnych chorób** (szczególniéj osłabienia) **Med. Dr. Bisenz,** w Wiedniu, Stadt, Bräunerstr. 5, 1. piętro. Codziennie przyjmowanie od godz. 10—4. Także leczenie listownie za zakupieniem lekarstw (bez zaliczki pocztowéj).

PRODUITS HYGIÉNIQUES

WAZNE ZAWIADOMIENIE

Każdy flakonik Syropu Delabarre, tak zwanego **SYROPU DO ZĘBÓW**, którym się naciera dziąsła małych dzieci dla ułatwienia wyrzynania się zębów, jeżeli nieopatrzony podpisem **Dra DELABARRE,** jest fałszerstwem i naśladowictwem.

Papka hygieniczna, pożywna dla małych dzieci, starców, osób osłabionych i powracających do zdrowia.

Kit do Zębów z Gutta-Perki, bardzo łatwy i dogodny do plombowania zębów spróchniałych samym sobie.

Mixtury osuszająca i chlorofenicana, do osuszania zębów spróchniałych przed zaplombowaniem.

PARYŻ-Skład główny przy ulicy Montmartre, 4.

Dostać można: w WARSZAWIE w składach materjałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; w WILNIE w składach PP. Grużewskiego i Chróścickiego; w KIJOWIE w aptece Braci Marcińczyk; w KRAKOWIE w aptece P. Trauczyńskiego; we LWOWIE i w POZNANIU w aptekach PP. Mikelascha i Dra Mankewicza.

(787-37-)

Mieszkania większe i mniejsze
w domach Banku Galic. dla Handlu i Przemysłu
do wynajęcia od 1 Października 1874 r.

Wiadomość powziąść można w Banku Galicyjskim codziennie od godz. 11éj do 1éj. (1725-1-5)

Ulica Mikołajska Nr. 435

Składy Lamp i Nafty
W. Skórczewskiego
W KRAKOWIE

Ulica Szewska Nr. 26 — **Ulica Sławkowska Nr. 279**

zostały świeżo zaopatrzone w najnowsze fasony **Lamp** praktycznych, gustownych *a tanich.*

UWAGA!! *Poleca się nowe szkła cylindrowe, szlifowane,* nie pękające, wypróbowane, oznaczone moją cyfrą *W. S.* i każda lampa kupiona w jednym z moich składów, zaopatrzoną będzie w takie **szkło!**

Naftę sprowadzam tylko najlepszą z słynnéj Fabryki Polankowskiéj i sprzedaje: (1721-1-6)

1 funt Nafty salonowej cnt. 14
1 " " Nr. I. " 12

Wszelkie przybory i części składowe lamp zawsze w wielkim wyborze.

Reparacye i przerabiania lamp wykonywają się z wszelką dokładnością.

Ulica Floryańska Nr. 362.

Młyn parowy na Podgórzu

sprzedaje **Mąkę kościaną** po bardzo zniżonych cenach, gdyż wielki zapas posiada — gwarantuje za 22% Phosphorsäure i za $3^1/_4$—$3^1/_2$% Stickstoff, podług analizy p. Profesora Dra Krokker w Proskau.

(1594-5-6) **Słoma.**

Dom z murowanym sklepem

z stancyami dużemi, 2 mniejszemi, 2 kuchniami, krytą kręgielnią, wszystko dobrze urządzone, w najlepszym ruchu przy gościńcu i parafialnym kościele, z 3ma piwnicami — **jest z wolnéj ręki zaraz do sprzedania lub wynajęcia** u właściciela *Józefa Dratha* w Przeworsku z powodu familijnych stosunków. (1679-2-3)

S. A. Krzyżanowski
KSIĘGARNIA
Skład i Wypożyczalnia nut

Rynek Nr. 30 przy rogu ulicy Sławkowskiéj **w Krakowie** otrzymała na skład główny

Mapę Królestwa Galicyi

do nauki z poglądu, dla szkół początkowych przez *Antoniego Latinika*, nauczyciela szkół realnych i początkowych w Krakowie, w roku 1874.

Mapa ta uchwałami **Wysokiéj Rady Szkolnéj** z dnia 28 Czerwca 1873 r. do L. 4998/R. 5 k oraz z dnia 20 Kwietnia 1874 r. do L. 3107, została uznaną „**godną polecenia do użytku w szkołach ludowych.**"

Mapa wspomniana ma 54" ($2^1/_4$ łokcia) długości i 39" ($1^1/_2$ łokcia) szerokości, a pomimo niezwykle wielkiego formatu odbita jest tylko na dwóch kamieniach i składa się tylko z dwóch części.

Zaletą tej mapy są umieszczone na niej rysunki przedstawiające, w jakie fabryki, kopalnie, płody rolne i rodzaje zwierząt domowych i dzikich, każda część kraju i każda okolica obfituje, oraz jest strój narodowy włościan we wszystkich częściach kraju.

Udatne te rysunki uprzyjemniają naukę dzieciom z umysłem nierozwiniętym i przyczyniają się do zachowania w pamięci szczegółów dotyczących nauki jeografii. (1645-2-5)

Ceny map wspomnianych są następujące:

Mapa litografowana w 4 kolorach w 2 częściach . . złr. 3·—
Takaż mapa podklejona płótnem w tece . . . . złr. 5·—
Mapa podklejona i ręcznie illuminowana . . . . złr. 6·50
Mapa podklejona płótnem do wieszania na ścianie lub zwijania na rulonie . . . . złr. 5·—
Takaż mapa ręcznie illuminowana . . . . . złr. 6·50

Powyższa Księgarnia zakupiła na własność wydaną przez tegoż autora

Jeografię Galicyi

dla szkół początkowych, służącą niejako za komentarz do tejże mapy. Cena egzemplarza 40 cent.

Instytut Pazelta dawniéj Geyera w Wiedniu.
(I. Salvatorgasse 10).

Muthig Vorwärts. — Napoleon III. Empereur.

Na mocy ustawy kraj. z 27 Lutego 1873 r. urzędownie upoważniona

Szkoła handlowa prywatna założona w roku 1840 jako pierwsza

Szkoła fachowa komercyalna w stolicy Państwa.

Franz Joseph I. Kaiser v. Oesterr. König v. Böhmen etc. Apost. König v. Ungarn. — Weltausstellung 1873 Wien. Dem Verdienste.

Trzydziesty piąty rok szkolny rozpoczyna się 1 Października.

Zupełne kursa fachowe: elementarny i wyższy
jedno- i dwu-roczne.

* * *

Instytut, który od swego 34-letniego istnienia liczył 14000 uczniów (z których 1100 w ubiegłym roku szkolnym) rozporządza najnajznakomitszemi siłami nauczycielskiemi (24 profesorów i nauczycieli fachowych), jak równie wystarczającym zbiorem środków naukowych i zapewnia uczniom swoim **w najkrótszym ile możności czasie** i **z najmniejszym ile możności kosztem** dokładne przygotowawcze i wyższe wykształcenie, tak w gałęzi kupieckiéj, bankowéj, jakoteż do publicznych instytucyj i obrotowych itp. (1443-1-4)

* * *

Programy i bliższe objaśnienia w kancelaryi instytutu, jak równie w księgarniach: Gerold'a & Cie am Stephansplatz, tudzież L. W. Seidel & Sohn am Graben. — Dla **zamiejscowych uczniów** dostarcza się na żądanie mieszkania i wikt u stosownych familij.

Lekcye angielskie.

Polak, który przez lat 20-cia mieszkał w Anglii, mając dziennie parę godzin wolnych, — życzy sobie użyć ich na udzielanie lekcyj angielskiego języka. (1723-1-3)

Bliższa wiadomość w Administracyi *Czasu.*

Pod L. 63

na rogu ulic Karmelickiéj i Batorego, są do najęcia każdego czasu: 2 salony, 4 pokoje, przedpokój, kuchnia z pn. na I. piętrze. — Wiadomość u właściciela na miejscu. (1727-1-3)

Poszukuje się pomieszkania

składającego się z kilku pokoi z meblami na Iszem piętrze w Rynku lub pobliskiéj ulicy. Zgłosić się pod lit. **K. G.** poste restante Podgórze. (1796-1-3)

Skład główny fortepianów

z najpierwszych fabryk wiedeńskich i zagranicznych, który utrzymuję od lat przeszło dwudziestu sześciu — polecam niniejszem Szanow. Publiczności, któréj zaufaniu starałem się zawsze godnie odpowiedzieć. (1686-2-6)

Franciszek Hollmann

nauczyciel muzyki,

w **Krakowie** Rynek główny, dom W. J. N. Waltera zwany „Krzysztofory".

Flacon: 5 fr. — PEAU DU VISAGE — Flacon: 5 fr.

LE LAIT ANTÉPHÉLIQUE

pur ou coupé d'eau dissipe ROUSSEURS, HALE, MASQUE DE GROSSESSE, ROUGEURS, TEINT COUPEROSÉ, PEAU FARINEUSE, BOUTONS, RIDES, GERÇURES

Conserve la peau du visage claire et unie.

Paris CANDÈS Bd St-Denis, 26

Jedyny skład w Krakowie u p. J. Trauczyńskiego. (1229-10-)

Dosyć spróbować

aby się przekonać o dobroci moich towarów po zadziwiająco taniej cenie

27 cnt.

za łokieć wiedeński, sztukę i parę.

Wszystko w największym wyborze, nad podziw piękne, z zaręczeniem najlepszego gatunku, sprzedaję $^4/_4$ szerokości *materye wełniane na suknie, bareże, gazy, moll* i *tarlatany*, prawdziwe kolorowe *kosmonoskie perkale, żakonety* we wszystkich gładkich kolorach, *piki, brylantyny, barchany, prawdziwe płótna lniane* i *z przędzy, adamaszkowe ręczniki, serwety, lniane Canevase, dryle na materace, biały gradl, firanki, jedwabne chusteczki do spinek, krawatki całe* i *półkrawatki, skarpetki* flanelowe i bawełniane, *pończochy, chusteczki lniane, batystowe* i *kolorowe chustki na głowę* i tysiące innych rzeczy, a jak wiadomo wszystkie tylko po **27 centów** za łokieć wiedeński, sztukę i parę.

Jakób Beck
Wien, Stadt, Adlergasse 4.

Zlecenia za przesłaniem należytości albo za zaliczką pocztową będą wykonane rzetelnie, wzory na żądanie posyłam franco. (1429-6-12)

J. Bergl,

Handel towarów łokciowych

w Wiedniu, Mariahilferstrasse Nr. 108.

Jedyne źródło dobrych prawdziwych towarów.

Po 27 centów

sprzedaż modnych materyj wełnianych na suknie, lustryny, materyj szkockich, prawdziwie farbowanych perkalów, batystów, brylantyny białéj i kolorowéj, bielizny stołowéj i pościeli z cienkiego płótna, białego i kolorowego gradlu, białych lnianych chusteczek, firanek muszlinowych, siatkowych i cycowych, barchanu w prążki i kolorowego, kobierców, chusteczek jedwabnych i wielu innych rzeczy. Tamże są do nabycia po wyższych, jednak stosunkowo niskich cenach w wielkim wyborze, mohair, lustryny, rypsy, kaszmiry czarne i kolorowe, flanele, najmodniejsze materye na suknie, rypsy na meble itp. Zamówienia wykonane będą rzetelnie za zaliczką, a wzory posyłają się na żądanie opłatnie. (1448-1-12)

WIELKI SKŁAD
samej tylko herbaty
L. Sroczyńskiego

otrzymał znaczny transport Herbat prawdziwych rosyjskich od 2 do 12 złr. za funt wagi wiedeńskiéj. Biorącym naraz 10 funtów 1 funt rabatu, do 5 funtów $^1/_2$ funta rabatu, — także można dostać Herbaty: żółtéj, zielonéj i innéj w lepszych gatunkach. (1612-4-6)

Ogłoszenie.

Na poczcie stacyi Kolei Karola Ludwika w Bogumiłowicach, między innemi **zaginęła paczka,** w któréj było 13 złr. w. a. i weksel na 400 złr. w. a. niewypełniony, z podpisami Łuniewski Kazimierz wystawiciel, Teofila Łuniewska akceptantka i Franciszek Szczepanowski. (1718-1-3)

Dla Rodziców i Opiekunów.

Zawiadamiam Szan. Rodziców i Opiekunów, że przyjmuję tak jak dawniéj uczniów gimnazyalnych. szkoły realnéj i szkół ludowych na mieszkanie, wikt i korepetycyę.

Ścisły dozór i opieka pod względem nauk i moralnego prowadzenia, jak również konwersacya francuska i niemiecka w godzinach oznaczonych i wolnych od nauk zapewnia się, gdyż podpisany poświęcając się od lat kilku wychowaniu młodzieży, starał się zawsze z całą gorliwością wywiązać z przyjętego na się obowiązku.

Władysław Kudasiewicz,

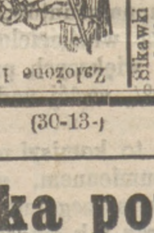
nauczyciel prywatny, w Krakowie przy ulicy Franciszkańskiéj Nr. 165, w domu (1616-5-5) XX. Franciszkanów.

Dom do sprzedania.

Nowo wybudowany dom piętrowy, dobrze urządzony, z ogrodem około jednéj morgi wynoszącym i oficyną, za Wolską rogatką L. 139 Dz. IV., z wolnéj ręki jest do sprzedania; oraz w tym domu **mieszkania** kawalerskie są do wynajęcia.— Bliższa wiadomość tamże u właściciela. (1782-1-3)

Wm. Knaust, w Wiedniu, Leopoldstadt, Miesbachgas. 15, gegenüber dem k. k. Augarten.

Z zaręczeniem.



Założone 1823.

Sikawki ognio. wszelkiego rodzaju, ogrod., pompy ogrod., hydrophory czyli ciągacze wody, pompy centryfugalne, bud. stud. pompy do wina, piwa, węże, wiadra konop. skurz. kaucz., ryszt. str. ogn. Ilustr. cen. darmo.

(30-13-)

Fabryka powozów
Rudolfa Fuchsa w Białej

oznajmia, iż ma powozy różnego rodzaju po bardzo przystępnych cenach do sprzedania. (1542-11-18)

Niezrównane!
L. Conna uniwersalny olejek przeciw łuszczeniu.

Szybko i pewnie działający środek leczniczy dla wszystkich, którzy cierpią na niemiłe **silne łuszczenie się** włosów. **Prędki zadziwiający skutek** bez szkodzenia włosom. Jedyny środek zaradczy przeciw wszelkim z powyższych cierpień wypływających cierpień następnych skóry głowy.

Świadectwa można przejrzeć.

Cena flakonu 1 złr. 60 cnt., za nadesłaniem opłatnem pieniędzy lub zaliczką pocztową.

Główny skład u wynalazcy: w Wiedniu, II. Bezirk, Afrikanergasse 3. (1420-10-12)

Circus Sidoli.

Dziś wielkie przedstawienie

Początek o godz. wpół do 8 wieczór.

W Niedzielę i święta bywają 2 przedstawienia.

Otwarcie kasy o godz. 4éj, a na drugie przedstawienie o godz 8éj wieczór.

Teodor Sidoli

(1638-13-) Dyrektor.

Prawdziwy najlepszy

PORTLAND CEMENT

sprzedaje się najtaniéj **po zniżonych cenach fabrycznych**

W HANDLU

Stanisława Feintucha
w Krakowie

gdzie również **Gips, pokost, ugry, farby, pendzle, szczotki** i inne towary w najlepszym gatunku po umiarkowanych cenach dostać można. (1694-3-)

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*